

Filip Kubiaczyk

Kontrola siły roboczej w gospodarce kolonialnej Ameryki hiszpańskiej: encomienda, repartimiento i niewolnictwo

Studia Europaea Gnesnensia 4, 9-44

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Filip Kubiaczyk
(Gniezno)

KONTROLA SIŁY ROBOCZEJ W GOSPODARCE KOLONIALNEJ AMERYKI HISZPAŃSKIEJ: ENCOMIENDA, REPARTIMIENTO I NIEWOLNICTWO

Abstract

The aim of the article is to demonstrate how the system of forced labour developed within the Spanish colonial economy, a system that served what is termed workforce control. In this context, I analyse the structure of pre-Hispanic societies of America and the mental type of the Spanish colonizer, which had a significant impact on the shape of the colonial labour system. Next, I present how the institutions of *encomienda*, *repartimiento* and slavery functioned in practice in the main areas of the colonial economy.

Key words

Hispanic America, colonial economy, workforce, *encomienda*, *repartimiento*, slavery

Ziemiom amerykańskim, które stanowiły część imperium hiszpańskiego prawnie nadano kategorię wicekrólestw¹, na podobieństwo tych istniejących w innych posiadłościach Hiszpanii, a tubylców² uznano za poddanych króla Hiszpanii. Ale równość na gruncie prawnym nie korespondowała z równością na gruncie ekonomicznym. Z tego punktu widzenia podbite terytoria były traktowane jako źródło dochodów dla metropolii. W efekcie polityka ekonomiczna Korony hiszpańskiej wobec swoich amerykańskich poddanych była nastawiona na ich maksymalną eksploatację. Wyzysk kolonialny miał rozmaite formy i różne stopnie natężenia, zależnie od ustawodawstwa wprowadzanego w ciągu trwającego trzysta lat okresu kolonialnego. Skuteczność polityki ekonomicznej metropolii w dużym stopniu była zależna od uczciwości i rzetelności urzędników hiszpańskich i samych kolonizatorów, którzy w praktyce realizowali ustawodawstwo dyktowane z Madrytu.

W czasie konkwisty³ eksploatacja zasadniczo polegała na indywidualnym zdobywaniu łupów i zwyczajnym ograbianiu tubylców, głównie ze złota. Do

¹ Ameryka hiszpańska otrzymała strukturę instytucjonalną w czasie panowania Karola V (1517–1556); zasadniczo przetrwała ona do XVIII wieku. Najwyższą władzą polityczną był wicekról, który stał na czele wicekrólestwa, największej terytorialnie jednostki administracyjnej. Wicekrólestwa, które zastąpiły istniejące uprzednio gubernatorstwa, powoływane były na podstawie dekretów królewskich. Pierwsze utworzono w 1535 r. Wicekrólestwo Nowej Hiszpanii (Meksyk) i w 1544 r. Wicekrólestwo Peru (obejmujące początkowo całość ziem zajętych przez Hiszpanów w Ameryce Południowej). W ramach reform burbońskich utworzono dwa dalsze wicekrólestwa: w 1717 r. (na stałe od 1739) Wicekrólestwo Nowej Grenady, które obejmowało Kolumbię, Wenezuelę i Ekwador, a w 1776 r. Wicekrólestwo La Platy, które obejmowało dzisiejszą Argentynę, Paragwaj, Urugwaj, większą część Boliwii i wschodnie Chile. Pierwszą instytucją, która zajęła się organizowaniem nowo podbitych ziem Ameryki była założona w 1503 r. w Sewilli Casa de Contratación (Dom Handlowy), która pełniła funkcje centralnej instytucji handlu, ceł, poczty, kolonizacji i żeglugi. Została zlikwidowana w 1717 r., kiedy ośrodek kontroli handlu hiszpańskiego z Ameryką przeniesiono do Kadyksu, w którym funkcjonowała już tylko komora celna oraz główny urząd maklerski. W 1524 r. utworzono Consejo de Indias (Rada Indii), o kompetencjach ustawodawczych, administracyjnych i sądowniczych, przemianowane w 1775 r. na Ministerio de Indias (Ministerstwo Indii), które przetrwało do 1834 r. Syntetyczne ujęcie zagadnienia: M. del Carmen Martínez Martínez, M. de los Angeles Sobaler Seco, *El Imperio Hispánico*, Madrid 2002, s. 104–119.

² Określenie *tubylec* albo używane często jako jego synonim wyrażenie *autochton* oznacza przedstawiciela rdzennej, pierwotnej ludności zamieszkującej kontynent amerykański przed przybyciem tam Europejczyków, potocznie zwanych też Indianami.

³ W procesie odkrycia i podboju Ameryki przez Hiszpanów można wyróżnić trzy fazy: pierwszą od 1492 do 1519, która ograniczała się do penetracji wysp i wybrzeży karaibskich; drugą od 1519 do 1522, w której podbito państwo Azteków (Meksyk) i trzecią od 1522 do 1572, podczas której dokonano podboju państwa Inków (Peru), następnie Ekwadoru, Boliwii,

rangi symbolu urasta umowa okupu, jaką zawarł na początku 1533 roku władca Inków z Franciskiem Pizarrem, który podstępnie uwięził go w Cajamarce. Atahualpa zobowiązał się, że w zamian za wolność wypełni złotem komnatę, w której go więziono do wysokości podniesionej ręki. Pomimo że wódz Inków wywiązał się z umowy i dostarczył „wszystkie złoto Peru”, został przez Hiszpanów stracony⁴. Według oficjalnych szacunków, bez wątpienia zaniżonych, złoto z okupu Atahualpy miało wartość (w pesos) 1.326.539, a srebro (w markach) 51.600⁵.

Natychmiast po podboju militarnym przystąpili Hiszpanie, i to w każdym z terytoriów amerykańskich — na Antylach, w Meksyku, Peru i La Placie — do podboju duchowego⁶ i organizowania systemu eksploatacji ludności tubylczej. Poza systemem danin, który zapewniał znaczne dochody — głównie w pierwszej połowie XVI wieku, kiedy liczba Indian była jeszcze znaczna — wprowadzono instytucjonalne mechanizmy zmuszające ludność indiańską do pracy na rzecz hiszpańskich konkwistadorów i osadników, jak *encomienda*, *repartimiento*, *mita* i in. Gdy populacja Indian dramatycznie spadła, zaczęto sprowadzać czarnych niewolników z Afryki.

Chile i Argentyny. Więcej na temat podboju Ameryki hiszpańskiej zob. C. Bernard, S. Gruzinski, Historia del Nuevo Mundo. Del Descubrimiento a la Conquista. La experiencia europea, 1492–1550, México 1996; L. Bethell (red.), Historia de América Latina. 1. América Latina colonial: La América precolombina y la conquista, Barcelona 2001; H. Kamen, Imperio. La forja de España como potencia mundial, Madrid 2003 (wyd. polskie: Imperium hiszpańskie. Dzieje rozkwitu i upadku, Warszawa 2008); H. Thomas, El Imperio Español. De Colón a Magallanes, Barcelona 2004.

⁴ Więcej na temat uwięzienia i śmierci Atahualpy zob. C. Bernard, S. Gruzinski, op. cit., s. 413–422 oraz A. Tarczyński, Cajamarca 1532, Warszawa 2006, s. 84–136.

⁵ Podaję za: J.H. Elliott, Imperios del mundo atlántico. España y Gran Bretaña en América (1492–1830), Madrid 2006, s. 147.

⁶ Zob. m.in. pracę R. Ricarda, La conquête spirituelle du Mexique, Paris 1933; tłumaczenie hiszpańskie: La conquista espiritual de México, México 1947 (nowsze wydanie z 1992). Ricard wskazuje, że jednym z doniosłych fenomenów konkwisty była chrystianizacja, wprawdzie powierzchowna, ale obejmująca ogromne terytoria i liczne grupy indiańskie. W opinii francuskiego historyka zasadniczym celem działalności misyjnej wśród „niewiernych” nie była konwersja jednostek, lecz ustanowienie rzeczywistego Kościoła, z wszystkimi jego organami i instytucjami. Syntetyczne ujęcie tematu: T. Miłkowski, Indianie i zakonnicy. Studia z dziejów Kościoła w kolonialnej Ameryce hiszpańskiej, Warszawa 1999.

DEPOPULACJA LUDNOŚCI INDIAŃSKIEJ A PROBLEM SIŁY ROBOCZEJ

Eric Williams w swojej pionierskiej pracy „Capitalism and Slavery”⁷ twierdzi, że niewolnictwo w Nowym Świecie było wytworem powstałego po epoce wielkich odkryć geograficznych merkantylizmu. Poza ograniczeniami wynikającymi z protekcyjnistycznej polityki Korony koloniści musieli stawić czoła określonym warunkom geograficznym i naturalnym, które wyznaczały funkcjonowanie gospodarki kolonialnej. Ponieważ kontynent amerykański oferował Hiszpanom ziemię w nadmiarze, więc jej wartość była niewielka. Wzrastała natomiast wartość człowieka, bo rozwijająca się gospodarka kolonialna potrzebowała taniej i łatwej do utrzymania w karchach siły roboczej. Jak zauważył Fernand Braudel: „pusta Ameryka może istnieć tylko pod warunkiem, że człowieka trzyma się mocną ręką, wiążąc go z jego pracą: poddaństwo, niewolnictwo, owe stare więzy odradzają się same, jak konieczność czy przekleństwo płynące z nadmiaru przestrzeni”⁸.

Jednak problem podaży siły roboczej nie był prostą konsekwencją czynników geograficznych i naturalnych. Jego zasadniczym źródłem było gwałtowne zmniejszenie się populacji Indian w następstwie inwazji europejskiej. Skala depopulacji była tak wielka, że badacze mówią o katastrofie demograficznej, a nawet o ludobójstwie⁹. Bez wątplenia hiszpańska konkwista była brutalna i wyniszczająca, ale teza o ludobójstwie przeczy sama sobie. Trudno przypisać hiszpańskim konkwistadorom świadome i zaplanowane intencje wyniszczenia rdzennej ludności amerykańskiej, od której zależały ich dochody. Przeczą temu choćby podjęte od początku konkwisty działania na rzecz szerzenia chrześcijaństwa wśród ludności tubylczej.

Należy pamiętać, że zasadniczym celem konkwistadorów było wzbogacenie się, a temu służyły różne trybuty świadczone przez tubylców, w tym praca przy-

⁷ E. Williams, *Capitalism and Slavery*, Chapel Hill: University of North Carolina, 1944; korzystałem z wydania kubańskiego: *Capitalismo y esclavitud*, La Habana 1975.

⁸ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, III, Warszawa 1992, s. 361.

⁹ Por. T. Todorov, *Podbój Ameryki*, Warszawa 1996, s. 11, 149. Szczegółowa analiza tezy o ludobójstwie tubylców amerykańskich w monografii: L. Pereña, *Genocidio en América*, Madrid 1992.

musowa¹⁰. Z tego punktu widzenia świadoma destrukcja ludności indiańskiej nie miała żadnego sensu. Była też sprzeczna z ideą asymilacji, którą Hiszpania realizowała w Ameryce¹¹. Dlatego zamiast przypisywać hiszpańskim konkwistadorom złe intencje, należy raczej mówić o ich ignorancji, z powodu której nie byli oni świadomi zagrożeń, jakie dla ludności tubylczej stanowiło zetknięcie się z europejską cywilizacją.

Zauważmy też, że problem wyniszczenia Indian jako bezpośredni rezultat konkwisty, należy do najbardziej kontrowersyjnych. Wystarczy powiedzieć, że debata na temat wielkości zaludnienia kontynentu amerykańskiego w momencie przybycia Europejczyków i skali jego wyludnienia przypomina wojnę liczb. Wśród badaczy zarysowały się dwa obozy: z jednej strony wywodzący się z Berkeley obóz maksymalistów (główni przedstawiciele — Sherburne F. Cook i Woodrow Borah), z drugiej założony przez Angla Rosenblata obóz minimalistów¹². Badacze różni stosunek do informacji zawartych w przekazach z epoki (autorstwa konkwistadorów, misjonarzy i zakonników). W przeciwieństwie do A. Rosenblata i A.L. Kroebera, którzy kwestionują ich wiarygodność, historycy kalifornijscy uzyskali dla tych przekazów potwierdzenie w materiałach źródłowych, m.in. w rejestrach podatkowych i spisach ludności osiedlonej w misjach, zwłaszcza w odniesieniu do Meksyku¹³.

Według obliczeń Angla Rosenblata w przeddzień konkwisty Amerykę Łacińską zaludniało ponad 14,5 mln mieszkańców, w tym w Meksyku 5,85 mln

¹⁰M. Restall, *Los siete mitos de la conquista española*, Barcelona 2004, s. 185.

¹¹Por. E. O'Gorman, *La invención de América*, México 1977; korzystałem z wydania polskiego: *Wynalezienie Ameryki* (fragmenty), Warszawa 1999. Meksykański historyk wskazuje na dwa modele urzeczywistnienia bytu amerykańskiego: hiszpański — który opierał się na imitacji tego, co europejskie, i anglosaski — który stanowił realizację oryginalnego projektu. Efektem hiszpańskiej drogi była *inna Europa* jako replika, natomiast projekt anglosaski, mimo europejskich korzeni i formy, stworzył zupełnie nowy model życia społecznego. Więcej na temat kontrastów między Ameryką hiszpańską i anglosaską zob. E.S. Urbański, *Hispanoameryka i jej cywilizacje*, Warszawa 1981 oraz J.H. Elliott, op. cit. — zob. przypis 5.

¹²Zob. R. McCaa, ¿Fue el siglo XVI una catástrofa demográfica para México? Una respuesta basada en la demografía histórica no cuantitativa, [w:] *Cuadernos de Historia* 15, (grudzień 1995), s. 123.

¹³M. Skoczek, *Zaludnienie Ameryki przed ekspansją europejską*, [w:] A. Dembiczy (red.), *Ameryka Łacińska. Przestrzeń i społeczeństwo*, Warszawa 1992, s. 73–74. Kalkulacje badaczy z Berkeley znalazły też potwierdzenie w nowszych badaniach. Zob. N. Sánchez Albornoz, *La población de América Latina. Desde los tiempos precolombinos al año 2000*, Madrid 1977.

i w Peru 2–3 mln¹⁴. Tymczasem Sherburne F. Cook i Woodrow Borah szacują, że tylko w Meksyku ludność indiańska w 1518 r. liczyła ok. 25 mln osób, a Hispanioli ponad 3,7 mln osób¹⁵. Z kolei według obliczeń Noble'a Davida Cooka wynika, że w Peru w 1520 r. zamieszkiwało ok. 9 mln ludności indiańskiej¹⁶. Przy tak wielkich rozbieżnościach¹⁷ z dużą ostrożnością należy szacować ilościowe konsekwencje podboju. Jak podaje Frank Moya Pons, na Hispanioli w roku 1508, w którym dokonano spisu ludności indiańskiej, pozostało tylko 60 tys. Indian, z ok. 400 tys. zamieszkujących wyspę, kiedy po raz pierwszy stanął na niej Kolumb¹⁸. W 1520 r. na Hispanioli żyło już tylko 3 tys. Indian. Według szacunków S.F. Cooka i W. Boraha, ludność indiańska w Meksyku spadła do 16,8 mln w 1523 r., do 2,7 mln w 1568 r., do 1,4 mln w 1595 r., i do nieco ponad 1 mln w roku 1608¹⁹. Zdaniem Charlesa Gibsona, tylko w Dolinie Meksykańskiej rdzenna ludność indiańska spadła gwałtownie z 1,5 mln tuż przed konkwistą, do 325 tys. w 1570 r. i do 70 tys. w połowie XVII wieku²⁰. Znacznie mniejsze były straty demograficzne w Peru. Według szacunków N.D. Cooka, ludność indiańska spadła do ok. 1 mln w 1570 r. i do 670 tys. w 1620 r. Największe straty zanotowano na wybrzeżu, zwłaszcza południowym, gdzie ludność indiańska prawie całkowicie wyginęła²¹. Z kolei według obliczeń Roberta B. Keitha dla centralnego wybrzeża Peru wynika, że populacja indiańska w tym regionie licząca w 1525 r. 85 tys. osób spadła ok. 1600 r. do poziomu 1617 osób²².

¹⁴Podaję za: H. Szlajfer, Rola czynników i uwarunkowań społecznych w procesach zaludnienia i zmian ludnościowych, [w:] A. Dembicz (red.), *Ameryka Łacińska. Przestrzeń i społeczeństwo*, s. 47.

¹⁵W. Borah, S.F. Cook, *The Aboriginal Population of Central Mexico on the Eve of the Spanish Conquest*, Berkeley i Los Angeles 1963, s. 4, 88; podaję za: J. Lynch, *Los Austrias 1516–1700*, Barcelona 2003, s. 668–669.

¹⁶N.D. Cook, *Demographic Collapse: Indian Peru, 1520–1630*, Cambridge 1981, s. 113–114, 246; podaję za: J. Lynch, op. cit., s. 682.

¹⁷Za mało wiarygodne należy uznać szacunki tych badaczy, którzy liczbę ludności indiańskiej Ameryki u progu konkwisty szacują na 100 i więcej milionów osób. Por. M. Molina Martínez, *La leyenda negra*, Madrid 1991, s. 73–75 oraz L. Pereña, op. cit., s. 365.

¹⁸F. Moya Pons, *Manual de historia dominicana*, Santo Domingo 1977, s. 27.

¹⁹W. Borah, S.F. Cook, op. cit., s. 668–669.

²⁰Ch. Gibson, *The Aztecs under Spanish Rule. A History of the Indians of the Valley of Mexico 1519–1810*, Stanford i London 1964, s. 136–141; podaję za: J. Lynch, op. cit., s. 669.

²¹N.D. Cook, op. cit., s. 682.

²²R.B. Keith, *Conquest and Agrarian Change. The Emergence of the Hacienda System on the Peruvian Coast*, Cambridge (Mass) 1976, s. 42; podaję za: H. Szlajfer, op. cit., s. 47.

Jak widać, w niektórych rejonach ludność indiańska została zredukowana nawet o 90% (Meksyk), a w innych o 50% (Peru). Najbardziej dramatyczny okazał się los Indian z Hiszpanioli, gdzie ulegli oni całkowitej zagładzie. Francis Drake w grudniu 1585 r., kiedy najechał i złupił Santo Domingo, informował królową Elżbietę I, że na wyspie nie spotkał żadnego Indianina²³. Podobne zjawisko wystąpiło na większości wysp Morza Karaibskiego, szczególnie na Kubie i Puerto Rico. W swoim czasie Anglicy, Francuzi i Holendrzy przyczynią się do podobnych skutków na pozostałych wyspach Antyli. W efekcie, do XVII wieku ludność indiańska Karaibów uległa całkowitej zagładzie. Przedstawione dane nie pozostawiają wątpliwości, że we wczesnej epoce kolonialnej doszło w Ameryce do „katastrofy demograficznej bez precedensu w historii ludzkości”²⁴. W opinii Henryka Szlajfera jej skala przewyższała XX-wieczną tragedię tureckich Ormian i europejskich Żydów²⁵.

Problem przyczyn tak drastycznej depopulacji ludności indiańskiej jest nie mniej kontrowersyjny, niż jej wymiar ilościowy. Współcześni (m.in. Las Casas) wskazywali na okrucieństwo Hiszpanów w czasie konkwisty i eksploatację indiańskiej siły roboczej jako na główne przyczyny katastrofy demograficznej. Tym samym tropem poszedł Tzvetan Todorov, który dodatkowo wymienia przyczyny naturalne (choroby)²⁶. Bez wątpienia sam podbój i złe traktowanie tubylców (faktycznie niewolnicza praca, uciążliwe daniny) odegrały destrukcyjną rolę, jednak trudno uznać je za wystarczające, szczególnie do wyjaśnienia rozmiarów katastrofy. Nie tłumaczą ich zwłaszcza działania militarne, bo konkwista była stosunkowo łatwa i szybka. Co do okrucieństwa Hiszpanów, to w dużej mierze jest ono wytworem „czarnej legendy”, biorącej początek u Las Casasa. Dzisiaj badacze większą uwagę skupiają na epidemiologicznych i sanitarnych konsekwencjach zetknięcia się Indian z Europejczykami. Wskazuje się, że ci ostatni przywieźli do Ameryki ospę, odrę, grypę i tyfus, które zdziesiątkowały Indian²⁷. Todorov mówi nawet o wojnie bakteriologicznej²⁸, co wydaje się

²³F. Moya Pons, op. cit., s. 27.

²⁴M.L. Lavina, *La América Española, 1492–1898*, Madrid 1996, s. 42.

²⁵H. Szlajfer, op. cit., s. 47.

²⁶T. Todorov, op. cit., s. 150–162.

²⁷Por. F. Tudela, *El encuentro entre dos mundos: impacto ambiental de la conquista*, Nueva Sociedad 122, (listopad-grudzień) 1992, s. 198–209; F. Guerra, *Origen de las epidemias en la conquista de América*, [w:] *Quinto Centenario 14*, Madrid 1988, s. 43–51; F. Guerra, M.C. Sánchez Téllez, *Las enfermedades de Colón*, [w:] *Quinto Centenario 11*, Madrid 1986, s. 17–34.

²⁸T. Todorov, op. cit., s. 152.

jednak nadużyciem. Podatność na epidemie była wynikiem nieprzystosowania Indian do zwalczania nieznanymi im chorób, a nie świadomego zarażania przez konkwistadorów i osadników. Poza tym zetknięcie z obcą cywilizacją wywołało u Indian szok psychologiczny o długotrwałych skutkach. Tylko Indianie ze strefy mezoamerykańskiej i andyjskiej wiedzieli, czym była podległość obcemu ludowi czy współżycie w dużej i ustabilizowanej strukturze społecznej. Tubylców z pozostałych obszarów cechował nomadyzm i życie w małych, odizolowanych wspólnotach z systemem pracy na własne potrzeby, co pozwalało na duży stopień wolności i własną organizację pracy. Radykalna zmiana typu osiedlenia i codziennej aktywności oznaczała dla nich utratę sensu życia, co prowadziło do masowych samobójstw i usuwania ciąży. Do strat ludnościowych przyczyniły się też zmiany w rolnictwie, które wymusiło wprowadzenie europejskiego sposobu żywienia. Pszenica, która zastąpiła kukurydzę okazała się mniej wydajna, a zapotrzebowanie na wołowinę i baraninę spowodowało rozwój hodowli bydła rogatego i owiec, która wyparła Indian z pozostawionych im gorszych terenów upraw.

Drastyczny spadek ludności indiańskiej wydaje się zatem bardziej następstwem czynników epidemiologiczno-sanitarnych i polityczno-gospodarczych niż świadomej polityki eksterminacyjnej. „W rzeczy samej — zauważa Edmundo O’Gorman — Hiszpania nie pozbyła się Indian, ani też nie użyła ich jako narzędzi, troszcząc się wyłącznie o wydajność pracy, lecz próbowała w dobrej wierze — choć była za to później wielokrotnie krytykowana — włączyć ich do społeczeństwa kolonialnego poprzez prawa i instytucje, które, jak *encomienda*, miały umocnić wzajemne kontakty, prowadząc do asymilacji Indian, a w ostatecznym rachunku do zrównania ich z Europejczykami”²⁹. Moim zdaniem, toczone od dawna i ciągle aktualne dyskusje na temat negatywnych skutków *encomiendy* i *mity* dla ludności tubylczej za mało uwagi poświęcają systemowi pracy przymusowej, który powszechnie występował w społecznościach prehiszpańskich. Z tego punktu widzenia wprowadzona przez Hiszpanów kontrola siły roboczej nie tylko nie była czymś nowym, ale wpisywała się w indiańską tradycję wykorzystywania przymusu pracy. Co więcej, niekiedy obowiązkowe świadczenia nakładane na tubylców przez kolonizatorów były mniej dolegliwe od tych, które obowiązywały w imperiach azteckim i inkaskim. Hiszpanie stosowali też wobec swoich indiańskich sojuszników różne zwolnienia i przywileje. Dlatego uzasadnione jest bliższe przyjrzenie się indiańskiemu systemowi pracy

²⁹E. O’Gorman, op. cit., s. 32.

przymusowej. Poza tym należy mieć na uwadze, że wielu Hiszpanów, zwłaszcza duchownych, podejmowało działania mające ulżyć ciężkiej doli Indian. Szczególnie dziwną odmianą filantropii wykazał się biskup Las Casas, który zaproponował młodemu królowi hiszpańskiemu Karolowi I przywóz czarnych niewolników z Afryki. W porównaniu z tubylcami znacznie lepiej znosili oni ciężkie warunki pracy w koloniach, w rezultacie po roku 1650 tempo spadku ludności indiańskiej uległo wyraźnemu zahamowaniu.

SEÑORES DE INDIOS: OD MITU DOBREGO DZIKUSA DO IMPORTU FEUDALIZMU

Według meksykańskiego filozofa Leopolda Zei, odkrycie Ameryki nie było zwykłym przypadkiem, lecz wynikiem konieczności. Europa potrzebowała Ameryki jako ziemi obiecanej, na której miała zostać zrealizowana idea tego, czym powinna być Europa. W tym sensie, jak pisze Zea, „Ameryka była utopią Europy”³⁰. Potwierdzają to pierwsze relacje odkrywców i konkwistadorów z Nowego Świata, których cechą charakterystyczną jest idealizacja nowej rzeczywistości³¹. Tubylcy amerykańscy są w nich przedstawiani jako ludzie żyjący w rajskiej krainie, z dala od dolegliwości, które trapiły starą Europę. Żyjąc w pokoju, solidarnie i w zgodzie z naturą, Indianie zdawali się uosabiać te wartości, za którymi tęskniły pokolenia mieszkańców starej Europy. Jednym z komponentów utopii amerykańskiej był mit *dobrego dzikusa*, który zawdzięczamy Pedrowi Mártilowi, pierwszemu historykowi Nowego Świata. W swoich „Decadas del Nuevo Mundo” porównanie Indian amerykańskich z Italikami, których Eneasze spotkał w Lacjum, kończy Mártir słowami: „Ale sądzę, że nasi wyspiarze z Hispanioli są szczęśliwsi niż tamci, pod warunkiem, że otrzymają religię; ponieważ żyją nadzy, bez obciążeń, bez kalkulacji, i przede wszystkim bez niszczycielskich pieniędzy, żyją w prawdziwie złotym wieku, bez kłamliwych sądów i ksiąg, zadowoleni z dobrodziejstw natury i bez troski o przy-

³⁰L. Zea, En torno a una filosofía americana, Cuadernos Americanos 3, (maj–czerwiec), México 1942, s. 68. Więcej na temat Ameryki jako utopii zob. F. Cantú, América y utopía en el siglo XVI, Cuadernos de Historia Moderna, Madrid 2002, s. 45–64; S. Cro, La utopía cristiano-social en el Nuevo Mundo, Anales de Literatura Hispanoamericana 7, Madrid 1978, s. 87–129.

³¹Por. J. Kieniewicz, Wstęp do książki Listy o odkryciu Ameryki, Gdańsk 1995, s. XII.

szłość³². U Indian Mártir pochwała także wspólną własność ziemi i to, że nie znają znaczenia słów „moje i twoje, zarodków wszelkiego zła”³³.

Ten idylliczny obraz Indian w „Decadas” kontrastuje z okrutnymi i chciwymi konkwistadorami. Podobną konwencję, która już sama przez się jest interpretacją historii, znajdujemy w relacjach innych kronikarzy XVI wieku, jak Las Casas³⁴ czy Vasco de Quiroga³⁵. Pod wpływem tych pierwszych kronik zaczęła się kształtować wizja, zgodnie z którą od momentu podboju Indianie popadli w niesprawiedliwy i wyniszczający system eksploatacji stworzony przez hiszpańskich zwycięzców. Pomimo że ta pozbawiona obiektywizmu i prawdy historycznej wizja przetrwała do naszych czasów, należy ją uznać za mit, który nie wytrzymuje konfrontacji z faktami historycznymi. W rzeczywistości, kiedy Hiszpanie weszli do Ameryki, większość indiańskich społeczności, zwłaszcza z rejonu Mezoameryki i strefy andyjskiej, doświadczała głębokiej i ciągłej eksploatacji w postaci przymusu pracy³⁶.

Zarówno w Mezoameryce, jak i w Andach, nie było różnicy między klasą panującą pod względem ekonomicznym i tymi, którzy sprawowali władzę. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwiła w strukturze prehiszpańskich społeczeństw, która — mimo widocznej odrębności w organizacji politycznej przypominającego federację imperium azteckiego od silnie scentralizowanego państwa Inków³⁷ — była podobna. W społeczeństwie azteckim, na którego czele stał *huey tlatoani* (król, cesarz), warstwa możnych (*pipiltin*) przywłaszczała sobie większą część nadwyżki wytwarzanej przez zasadniczą część społeczeństwa (*macehualtin*), którą tworzyli rolnicy należący do *calpulli* (wspólnoty rolniczej), *mayerque*, czyli chłopci nienależący do *calpulli* i nieposiadający ziemi, rzemieślnicy różnej specjalności, kupcy oraz niewolnicy. Ci ostatni mieli status społeczny

³²P. Mártir de Anglería, *Décadas del Nuevo Mundo*, Buenos Aires 1944, s. 21.

³³Ibidem, s. 41–42.

³⁴B. de Las Casas, *Historia de las Indias*, 1–3, México 1986 oraz *Brevísima relación de la destrucción de las Indias*, Madrid 1999 (wydanie polskie: *Krótką relacją o wyniszczeniu Indian*, Poznań 1988).

³⁵V. de Quiroga, *Utopía de América*, Madrid 1992.

³⁶J.M. García Añoveros, *La fuerza de trabajo del indigena americano en las epocas prehispanica y virreinal*, [w:] *Quinto Centenario 3*, Madrid 1982, s. 89.

³⁷Więcej na temat historii i charakteru obu indiańskich imperiów zob. G.C. Vaillant, *Aztekowie z Meksyku*, Warszawa 1965; I. Curylo-González, *Człowiek i świat wartości w Mezoameryce*, Warszawa 2001; S. Huber, *Państwo Inków*, Warszawa 1968 oraz M. Rostworowska, *Państwo Inków*, Warszawa 2004.

inny niż w starożytnej Europie (niewolnictwo nie było dziedziczne, a za zabójstwo niewolnika karano tak jak za zabicie wolnego człowieka). Przyczynami popadnięcia w niewolnictwo były zwykle kara za przestępstwo lub pojmanie w czasie wojny³⁸.

Należący do *calpulli* chłopci, którzy stanowili większość ludności eksploatowanej, uprawiali ziemię wyznaczoną im we wspólnocie na własne utrzymanie, jak również ziemię *tlatoni*, *pipitlin* oraz ziemię przeznaczoną na cele religijne i wojenne. Pracowali też przy budowie świątyń, pałaców i dróg. Poza tym świadczyli warstwie rządzącej daniny w naturze (z roślin, surowców i produktów), natomiast *mayerque*, którzy uprawiali ziemię państwową i szlachty, musieli też służyć jako wojownicy podczas ekspansywnych wojen imperium azteckiego. Niewolnicy, których nie należy mylić z niewolnikami-jeńcami poświęcanymi na ofiary, byli przeznaczeni do służby klasie panującej, a także do prac transportowych, jednego z najcięższych zajęć. Państwo azteckie miało też w zwyczaju przywłaszczać sobie plony z najlepszych ziem podbijanych ludów, które były wielkiej wagi, zarówno co do ilości, jak i jakości. Niekiedy łączono obowiązek trybutu z określoną liczbą niewolników na rytualne ofiary.

W składającym się z rygorystycznie oddzielonych i zamkniętych klas społeczeństwie Inków, urodzenie definitywnie przesądzało o przynależności jednostki do określonej grupy społecznej. Kopułę władzy tworzył najwyższy władca Sapa Inka (*Capac o Capac Capa* — król, imperator), jego potomkowie, którzy sprawowali główne urzędy w państwie, kapłani oraz *curacas*, czyli zwierzchnicy *ayllu* (wspólnoty indiańskiej). Poddany lud złożony był z chłopów należących do *ayllu*, którzy stanowili największą część społeczności inkaskiej, z *yanacunas* (ludność wyłączona z *ayllu*), którzy dzierżawili działki wielkości 15–30 ha, a także z rzemieślników. Ziemia, prawdopodobnie własność państwa, która była najbardziej pożądanym dobrem, dzieliła się na należącą do: Inki, Słońca i *ayllu*. Maria Rostworowska uważa, że schemat przekazany przez kronikarzy jest zbyt prosty. Jej zdaniem, koncepcje własności ziemi w państwie Inków były o wiele bardziej złożone i zróżnicowane. Wiadomo np., że własne ziemie posiadali *curacas*³⁹. Kopalnie, metale szlachetne oraz hodowla lam i alpак były własnością Inki.

W przeciwieństwie do Mezoameryki, w świecie andyjskim nie istniało pojęcie trybutu w sensie oddawania przez podwładnych części produktów. Istniał

³⁸I. Curyło-González, op. cit., s. 69–83.

³⁹Por. M. Rostworowska, op. cit., s. 153–158.

natomiast cały system wykorzystywania siły roboczej, któremu służyła inkaska klasyfikacja ludności według wieku i pracy, jaką dana jednostka wykonywała w każdym okresie swego życia. Dotyczyło to zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Każda praca w świecie andyjskim miała charakter służby, której warunki i czas trwania były z góry określone. Ciężar utrzymania instytucji państwowych i klas rządzących spoczywał głównie na chłopach, którzy musieli też troszczyć się o własną egzystencję. Chłopi byli zobowiązani do pracy zarówno na ziemiach Słońca i Inki, jak i na parcelach wyznaczonych im w *ayllu*. W sytuacjach wyjątkowych pracowali też na parcelach tych członków *ayllu*, którzy z różnych powodów nie mogli tego sami czynić, a także uprawiali ziemię lokalnych władców i *curacas*, według systemu *mita*⁴⁰. Poza rolnictwem, system *mita* regulował pracę poddanych Inki także w innych obszarach aktywności jak górnictwo, rybołówstwo czy wojsko.

Zdaniem J.M. Garcíi Añoverosa, tak intensywna i nieprzerwana eksploatacja chłopskiej siły roboczej w państwie Inków była oznaką politycznego totalitaryzmu i ewidentnej tendencji do ujednoczenia społeczno-ekonomicznego wszystkich podległych ludów⁴¹. Ciężkie warunki pracy przymusowej były łagodzone przez zasady wzajemności i redystrybucji, które rządziły rozwojem społecznym w państwie Inków. Szczególnie ta druga dawała chłopom pewne poczucie bezpieczeństwa, bo w przypadkach naturalnych nieszczęść i głodu, państwo było zobowiązane do pomocy, otwierając spichlerze i magazyny państwowe.

Jak widać, w rozwiniętych społecznościach indiańskich Ameryki występowało zwyczajowe i systematyczne wykorzystywanie przymusu pracy. Chłopi, stanowiący najliczniejszą grupę społeczną, zmuszani byli do oddawania dani w postaci swojej siły roboczej w trojakim zakresie: przy uprawianiu ziemi, przy pracach publicznych i posługach na rzecz klasy panującej oraz podczas służby wojskowej. Trudno ocenić, jaki był stopień akceptacji przez tubylców stosowanej wobec nich eksploatacji, ale wyraźna łatwość z jaką Cortés i Pizarro podbili imperia azteckie i inkaskie wydaje się mieć wiele wspólnego z napięciami i konfliktami wewnątrz społeczności indiańskich, których źródłem były despotyczne rządy władców z Tenochtitlanu i Cuzco⁴².

⁴⁰*Mita*, czyli cyklicznie odbywana służba, jest instytucją typowo andyjską. Realizowana była na różnych poziomach tego samego *ayllu*: na potrzeby wspólnoty, *curaca* i lokalnej *huaca* (świętyni) oraz jako pomoc dla naczelnika dużej grupy etnicznej. Zob. M. Rostworowska, op. cit., s. 153.

⁴¹J.M. Garcíi Añoveros, op. cit., s. 92.

⁴²Na temat sytuacji wewnętrznej w imperium azteckim i inkaskim w okresie poprzedzają-

Poznanie struktur indiańskich społeczeństw, zwłaszcza systemu eksploatacji poddanych, jest ważne dla zrozumienia organizacji politycznej i gospodarczej Ameryki hiszpańskiej. W praktyce bowiem kolonizatorzy wykorzystywali, jak dalece to było możliwe, miejscowe struktury społeczne z epoki prehiszpańskiej. Badania potwierdzają, że podstawą *encomiendas* ustanowionych w XVI wieku przez Hiszpanów była organizacja polityczna społeczności indiańskich. Według Rafaela Rubí Alarcóna, który badał sytuację na terenie dzisiejszego stanu Guerrero w Meksyku, niektóre istniejące tam przed konkwestą prowincje, zdominowane przez Azteków, przekształciły się w hiszpańskie *encomiendas* prawie w całości⁴³. Także wprowadzone przez zdobywców trybuty i kontrola indiańskiej siły roboczej nawiązywały do rozwiązań praktykowanych w imperiach azteckim i inkaskim. Jak podkreśla J.H. Elliott: „Hiszpanie, którzy z łatwością zajęli pozycje dawnych elit indiańskich, natychmiast wykorzystali dogodną sytuację, aby stać się beneficjariuszami indiańskich systemów ekonomicznych i podatkowych, które — pomimo zamętu spowodowanego konkwestą — jeszcze względnie skutecznie funkcjonowały”⁴⁴.

Przejęcie ról elit tubylczych, które ułatwiało zarządzanie nowymi ziemiami i czerpanie korzyści, odpowiadało mentalności hiszpańskich zdobywców. Wywodzący się w większości z niższej szlachty (*hidalgos*) konkwistadorzy w warunkach amerykańskich widzieli dogodną okazję do awansu społecznego. Jeśli uwzględnimy, że hiszpańscy zdobywcy dobrze pamiętali sytuację Półwyspu Iberyjskiego z czasów rekonkwisty, i że nie mieli wątpliwości w porównywaniu kolonizacji Ameryki z krucjatą przeciwko muzułmanom⁴⁵, to ich chęć stania się *señores de indios*, nie wydaje się czymś niezwykłym. Dla konkwistadorów taka nobilitacja była logiczną konsekwencją ich bohaterskich czynów i dowodem uznania monarchii za służbę realizowaną z korzyścią dla niej⁴⁶. W sposób bardzo dosadny wyraził to José Durand: „nic tak nie było pożądane dla Hiszpana tamtej epoki, jak honor i szlachectwo [...] wojna przedstawiała się więc jako naturalna i doskonała okazja, aby

cym konkwestę zob. R. Tomicki, *Tenochtitlan 1521*, Warszawa 1984, s. 9–80; M. Rostworowska, op. cit., s. 39–117.

⁴³Zob. I. Curyło-González, op. cit., s. 60.

⁴⁴J.H. Elliott, op. cit., s. 148.

⁴⁵Por. F. de Solano, *El conquistador hispano: señas de identidad*, [w:] F. de Solano i in., *Proceso histórico al conquistador*, Madrid 1988, s. 31.

⁴⁶J. de la Puente Brunke, *Dos visiones enfrentadas: los beneméritos americanos frente a los propósitos políticos de la Corona en tiempos de Carlos V*, [w:] J. Martínez Millán (red.), *Carlos V y la quiebra del humanismo político en Europa (1530–1558)*, IV, Madrid 2001, s. 71–72.

zdobyć nowe szlachectwo albo rozszerzyć już posiadane. Dlatego do podboju Ameryki ciągnęło drugich synów szlacheckich [*segundones*] i plebejuszy; pragnienie honoru jednakowo współżyło z pragnieniem złota, a nawet je przewyższało⁴⁷.

Tak więc awans społeczny, będący przedmiotem aspiracji konkwistadorów, zasadzał się na feudalnym pojęciu gratyfikacji ze strony seniora (monarchy) za zasługi wojenne, którym był majątek ziemski (*encomienda*)⁴⁸. Jednak kwestie ekonomiczne miały dla hiszpańskich konkwistadorów wymiar instrumentalny, chodziło przede wszystkim o możliwość odpowiedniego stylu życia. Andrzej Tarczyński zwraca uwagę, że w korespondencji zdobywców z rodzinami i krewnymi w Hiszpanii, wśród argumentów mających zachęcić ich do przybycia do Ameryki, dominował właśnie argument wygodnego i dostatniego życia⁴⁹.

Ta wielkopańska mentalność konkwistadorów miała zaważyć na osobliwym charakterze hiszpańskiej kolonizacji, tak różnej od anglosaskiej. Jak celnie określił José Mariátegui, hiszpańscy kolonizatorzy „czuli się panami, a nie pionierami”⁵⁰. Peruwiański intelektualista podkreśla, że na północy kontynentu pionierzy rozwinęli system własności prywatnej, w którym za ziemię pod uprawę się płaciło, a przy zakładaniu miast stosowano publiczną sprzedaż działek, tymczasem w Ameryce hiszpańskiej ziemia zabrana tubylcom stała się własnością króla, który rozdzielał ją według własnego uznania. Dlatego w odróżnieniu od Ameryki Północnej, gdzie kolonizacja pionierów zasiała ziarna nowych prądów i nowego systemu gospodarczego, do Ameryki Łacińskiej hiszpańscy kolonizatorzy przenieśli anachroniczny system feudalny.

W warunkach oddalenia Korony, czując się w pewien sposób niezależni, hiszpańscy zdobywcy dążyli do ustanowienia w Ameryce na nowo średniowiecznych form politycznych i społecznych. Starania te były wyrazem tęsknoty za *władzą niepełną*, jak Paulo Grossi nazywa organizację społeczną średniowiecza, którą tworzyła mozaika lokalnych struktur z pewną autonomią wobec władzy centralnej⁵¹. Jednak ta wielkopańska mentalność konkwistadorów szybko miała

⁴⁷J. Durand, *La transformación social del conquistador*, Lima 1958, s. 72–73, cyt. za: J. de la Puente Brunke, op. cit., s. 72.

⁴⁸Zob. A. Tarczyński, *Ruchliwość społeczna i geograficzna hiszpańskich konkwistadorów XVI wieku*, Bydgoszcz 2004, s. 89.

⁴⁹Ibidem, s. 91.

⁵⁰J.C. Mariátegui, *Siete ensayos de interpretación de la realidad peruana*, [w:] idem, *Obras*, 1, La Habana 1982, s. 84.

⁵¹P. Grossi, *Un derecho sin Estado. La noción de autonomía como fundamento de la constitución jurídica medieval*, [w:] *Derecho, Sociedad y Estado*, México 2004, s. 23.

zderzyć się z ideami nowożytnego państwa, które w Hiszpanii zaczęły torować sobie drogę już za czasów Królów Katolickich, a rozwinęły się pod rządami pierwszego Habsburga⁵². Chociaż z drugiej strony, jak słusznie podkreśla J.M. Ots Capdequí, to sama Korona uciekała się do elementów średniowiecznych, aby nagradzać swoich dalekich bohaterów nadzwyczajnymi przywilejami o charakterze feudalnym⁵³. W rzeczywistości Korona stała wobec dylematu: z jednej strony, władza konkwistadorów przedstawiała się jako przeszkoda dla skuteczności monarchii, ale z drugiej, ona sama nie miała jeszcze w tych czasach odpowiednio przystosowanej biurokracji, która mogłaby dbać o interesy króla w Ameryce. Dlatego w niektórych kwestiach Korona była zmuszona ustępować wielkopańskim aspiracjom konkwistadorów⁵⁴. W sposób najbardziej jaskrawy dylemat ten zaznaczył się w obszarze eksploatacji Indian, którzy formalnie, jako poddani Korony, mieli status ludzi wolnych⁵⁵. Z tego tytułu przedstawiciele królewscy mieli obowiązek chronić prawa tubylców, zwłaszcza ich wolność osobistą i prawo do posiadanej ziemi, co jednak kłóciło się z obowiązkiem zapewnienia osadnikom hiszpańskim wystarczającej siły roboczej, niezbędnej do zapewnienia Koronie dochodów. Ta kolizja interesów od samego początku towarzyszyła kształtowaniu się kolonialnego systemu pracy przymusowej.

INDIANIE PIERWSZYMI NIEWOLNIKAMI: REPARTIMIENTO I ENCOMIENDA

Kiedy się mówi o nowożytnym niewolnictwie, na ogół ma się na myśli czarnych niewolników z Afryki, transportowanych w okropnych warunkach przez Atlantyk do pracy na plantacjach Nowego Świata. Tymczasem niewolnictwo

⁵²Pomimo średniowiecznego charakteru cesarstwa Karola V jego panowanie w Hiszpanii (jako Karola I) dało impuls procesom modernizacyjnym. Przyczyniły się one do konsolidacji państwa i wzmocnienia tendencji centralizacyjnych, co znalazło wyraz m.in. w zdławieniu powstania *comuneros* z 1520 r. Więcej na ten temat zob. J.A. Maravall, *Carlos V y el pensamiento político del Renacimiento*, Madrid 1999; J.A. Maravall, *Poder, honor y élites en el siglo XVII*, Madrid 1979.

⁵³J.M. Ots Capdequí, *El Estado español en las Indias*, México 1986, s. 16.

⁵⁴Por. J. de la Puente Brunke, *op. cit.*, s. 75.

⁵⁵Korona otrzymywała rocznie setki petycji od pojedynczych osadników lub grup, zabiegających o specjalne przywileje, których realizacja wiązała się z uszczupleniem praw ludności tubylczej. Z drugiej strony napływały też coraz liczniejsze skargi, zwłaszcza od duchownych, na złe traktowanie tubylców przez zdobywców. Zob. J.H. Parry, *Morskie imperium Hiszpanii*, Gdańsk 1983, s. 157–158.

w Ameryce miało dwie fale i często zapomina się o tej pierwszej, która dotyczyła ludności indiańskiej. Być może dzieje się tak dlatego, że proceder z czarnymi niewolnikami trwał aż do schyłku XIX wieku, podczas gdy niewolnictwa Indian zaprzestano w połowie wieku XVI, chociaż tylko formalnie, bo Indianie nadal byli zmuszani do pracy przymusowej, która faktycznie czyniła z nich niewolników.

Tym, który ustanowił niewolnictwo Indian na Antylach, był sam Kolumb. Zainicjował on również pierwszy handel amerykańskimi niewolnikami, nie tylko z wyspami Karaibskimi, gdzie wcześniej zaczęło brakować siły roboczej, ale i ze Starym Światem⁵⁶. W listach do Królów Katolickich obracanie Indian w niewolników Kolumb uzasadniał ich skłonnością do kanibalizmu, co zapewne zdecydowało, że Królowa Izabela zalegalizowała (30 października 1503 r.) niewolniczy proceder, pomimo swojego wcześniejszego (12 kwietnia 1495 r.) zakazu publicznej sprzedaży Indian.

Aby zaradzić problemowi niedoboru siły roboczej, Hiszpanie stosowali trzy zasadnicze formy obracania Indian w niewolników: pojmanie w trakcie planowanych najazdów na skupiska indiańskie; kontrakt kupna-sprzedaży zawierany z kacykami (naczelnikami) tych Indian, którzy zgodnie z prawem i zwyczajami indiańskimi, już byli niewolnikami (w tej kategorii mieścili się również niewolnicy oferowani przez kacyków jako zapłata należnego trybutu); zakorzenioną w hiszpańskiej tradycji walk z muzułmanami wojnę sprawiedliwą⁵⁷. Poza tym do niewolnictwa prowadziło odrzucenie przez Indian *requerimiento*⁵⁸ i wzniecanie rebelii przeciwko Hiszpanom.

Za Kolumba wprowadzono też na Antylach pierwszy system regulujący używanie i rozdzielanie indiańskiej siły roboczej, zwany *repartimiento* (od *repartir* — rozdzielać). Polegał on na tymczasowym przydzielaniu każdemu koloniście Indian (w liczbie stu lub wielokrotności stu), do wykonywania na jego rzecz

⁵⁶Kiedy podczas swojej drugiej podróży Admirał pojmał większą liczbę Indian, 500 z nich wysłał do Sewilli, gdzie mieli zostać sprzedani na tamtejszym rynku niewolników. Wysyłkę niewolników kontynuował Kolumb także w trzeciej swojej podróży. Zob. M. Lucena Salmoral, *La esclavitud en la América española*, Warszawa 2002, s. 49–51.

⁵⁷W.D. Phillips Jr. jako przykład podaje zwycięską bitwę pod Las Navas de Tolosa (1212 r.), po której kilka tysięcy pojmanych wojowników muzułmańskich zostało sprzedanych jako niewolnicy. Zob. *Historia de la esclavitud en España*, Madrid 1990, s. 127.

⁵⁸Była to procedura wezwania Indian do dobrowolnego uznania panowania Korony hiszpańskiej na mocy darowizny papieskiej, sporządzona na dokumencie o tej samej nazwie. Obowiązek jego odczytania i przetłumaczenia Indianom spoczywał na dowódcy wyprawy zdobywczej.

darmowej pracy. Podobne grupy rozdzielano do wykonywania prac przy budowie obiektów publicznych. Nicolás Ovando, od 1502 r. gubernator Indii Zachodnich, rozszerzył praktykę przydzielania Indian także do prac w kopalniach złota. Pomimo królewskiego zakazu traktowania Indii Zachodnich „jako rozsadnika niewolnictwa podobnego afrykańskiemu”⁵⁹ Hiszpanie używali Indian właściwie jako niewolników. W ramach systemu *repartimiento* tworzone nic innego, jak „grupy więźniów-robotników”, których odrywano od ich wiosek i ziemi⁶⁰. Sprzyjały temu niewątpliwie królewskie rozporządzenia, które zezwalały na zaciąganie do niewolniczej pracy Indian kanibalów i tubylców opierających się wierze katolickiej⁶¹. Krajowcy, broniąc się przed brutalną eksploatacją niszczącą ich struktury społeczne, uciekali w góry i wzniesli bunt. Pierwsze rebelie wybuchły już za Kolumba⁶². Wieści o nadużyciach osadników i szybkim kurczeniu się liczby tubylców amerykańskich dotarły na dwór królewski, budząc niepokój królowej Izabeli. W efekcie, aby położyć kres nadużyciom i zwiększyć ochronę Indian, rozporządzeniem Korony z dnia 20 grudnia 1503 r., pierwotne *repartimiento* zostało zastąpione *encomienda* (nadaniem), aczkolwiek niekiedy obie te instytucje współistniały⁶³. Rozporządzenie nakazywało skupić Indian w zorganizowanych wioskach, z których każda miała mieć swojego patrona, czyli *encomendero*. Miał on obowiązek chronić, edukować i chrystianizować Indian, a jednocześnie prawo wykorzystywania ich pracy i ściągania danin. *Encomienda* indiańska, chociaż miała cechy feudalnego patronatu i nawiązywała do średniowiecznej *encomiendy* hiszpańskiej, w odróżnieniu od niej nie oznaczała koncesji ziem, a jedynie przymus pracy i trybutu Indian. W rzeczywistości, *encomienda*, zwłaszcza w fazie antylnskiej (1503–1521), naruszała wolność osobistą Indian, przez co oznaczała ich faktyczne niewolnictwo. Ponadto w warunkach amerykańskich *encomendero* większy nacisk kładł na eksploatację i ewangelizację Indian niż na ich ochronę. Dopiero dramatyczny spadek liczby tubylców

⁵⁹Zarządzenie królewskie (*Provisión real*) z 1500 r., zob. M.I Lucena Salmoral, op. cit., s. 52.

⁶⁰H.M. Bailey, A.P. Nasatir, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1969, s. 119.

⁶¹M. Lucena Salmoral, op. cit., s. 53.

⁶²Ok. 1500 r. Caonabo, kacyk z Maguana, zawiązał konfederację plemion indiańskich, która dała początek całej serii buntów Indian z Hispanioli. Tłumienie rebelii trwało wiele miesięcy, a jej kulminacją była bitwa pod Santo Cerro. Zob. R. Cassa, *Historia Social i Económica de la República Dominicana*, 1, Santo Domingo 1978, s. 41.

⁶³J. Rodríguez García, J. Castilla Soto, *Diccionario de términos de Historia de España*. Edad Moderna, Barcelona 2005, s. 109.

antylnskich i wzrost krytyki *encomiendy* przez misjonarzy, spowodowały reakcję dworu królewskiego. W 1512 r. Ferdynand Katolicki zwołał do Burgos radę (*Junta de Burgos*), która wypracowała nowe zasady postępowania wobec tubylców. Ogłoszone pod nazwą Prawa z Burgos (*Leyes de Burgos*) — oficjalnie promulgowane 27 grudnia 1512 r. — były w istocie pierwszym powszechnym zbiorem (*recopilación*) dokumentów regulujących status i sposób traktowania krajowców. Na uwagę zasługuje nowe ujęcie wolności Indian, którzy uznani zostali wprawdzie za ludzi wolnych, ale niezdolnych do korzystania ze swojej wolności. Takie ujęcie wpisywało się w koncepcję niewolnictwa naturalnego Juana Lópeza de Palacios Rubiosa, profesora uniwersytetu z Salamanki, jednego z głównych uczestników obrad w Burgos. Na koncepcji tej oparł on podstawę prawną *encomiendy*, którą uważał za modelowy przykład niewolnictwa naturalnego, przynoszącego korzyść obu stronom⁶⁴. Tak więc Prawa z Burgos utrzymały *encomiendę*, odtąd zatwierdzaną przez Koronę, oraz zalegalizowały pracę przymusową Indian. Teraz mieli oni obowiązek pracować u hiszpańskich osadników na polach lub w kopalniach przez dziewięć miesięcy w roku, przy czym jedna trzecia ogólnej liczby indiańskiej siły roboczej miała być zatrudniona przy produkcji złota⁶⁵. Poszczególne *encomendero* mógł mieć nie mniej niż 40., ale nie więcej niż 150. Indian w swoim majątku⁶⁶. Mimo szlachetnych intencji Prawa z Burgos nie wyeliminowały nagannych praktyk i nadużyć kolonistów wobec ludności tubylczej. Winę za to ponosiła również Korona, która w tej materii wykazywała zadziwiającą niekonsekwencję, ulegając żądaniom *encomenderos*, które w istocie miały charakter szantażu⁶⁷. Problem ten stał się poważny w fazie kontynentalnej *encomiendy*, zainicjowanej w 1521 r. wraz z podbojem przez Cortésa imperium Azteków, a po podbojach Pizarra obejmującej także ziemie państwa Inków. Zarówno Cortés, jak i Pizarro, nie mając wcześniejszych upoważnień, pierwsze *encomiendas* rozdzielili swoim żołnierzom w ramach wynagrodzenia za służbę, co oznaczało, że obdarowani

⁶⁴A. Tarczyński, Wartości i postawy w obliczu zderzenia systemów kulturowych. Hiszpańscy zdobywcy XVI wieku wobec Nowego Świata, Bydgoszcz 2001, s. 277–278.

⁶⁵J.H. Parry, op. cit., s. 161.

⁶⁶H.M. Bailey, A.P. Nasatir, op. cit., s. 120.

⁶⁷Szczególnym rodzajem żądań *encomenderos* było domaganie się przekształcenia *encomiendy* w dziedziczną własność, na wzór *mayorazgos*, majątków nadawanych w Hiszpanii na wieczyste posiadanie, zalegalizowane przez Kortezy w Toro w 1505 r. W ciągu dwóch wieków, instytucja *mayorazgo* stała się kamieniem węgielnym społeczeństwa i gospodarki hiszpańskiej. Zob. J. Rodríguez García, J. Castilla Soto, op. cit., s. 85.

mogli pobierać daniny od pewnej grupy Indian lub korzystać z ich pracy. W ten sposób, wraz z rozrostem terytorialnym kolonii, zwiększała się też eksploatacja ludności indiańskiej. Wprawdzie Korona wydawała kolejne rozporządzenia (z 1526, 1528 i 1529 r.), które zabraniały zatrudniania Indian w kopalnictwie i do noszenia ciężarów, ale w praktyce były one martwe. Perspektywa korzyści ekonomicznych brała górę nad wyrzutami sumienia.

Podobny charakter miało wprowadzenie w 1531 r. instytucji *corregimiento* (od *corregir* — poprawiać), która teoretycznie miała na celu kontrolę *encomenderos*, ale w praktyce okazała się nową formą eksploatacji ludności tubylczej przez *corregidores*⁶⁸. Poza egzekwowaniem obowiązku pracy, mieli oni też prawo ściągać od tubylców podatki i daniny.

Radykalne kroki zostały podjęte dopiero w 1542 r., kiedy z inicjatywy cesarza Karola V uchwalono Nowe Prawa (*Las Leyes Nuevas*), zapowiadające przewrót w całym systemie kolonialnym⁶⁹. Odtąd postępowanie kolonizatorów wobec ludności indiańskiej miały regulować spójne przepisy prawne, odpowiadające programowi Las Casasa. Wszelka władza miała podlegać kontroli sądowniczej, a niesławną *encomiendę* zamierzano zlikwidować. Likwidacja *encomiendy* miała być dwustopniowa. Majątki w posiadaniu urzędników królewskich, instytucji kościelnych oraz tych, którzy źle traktowali Indian, natychmiast przechodziłyby w ręce Korony. Pozostałe miały wygasnąć ze śmiercią posiadacza. W podobny sposób w ciągu jednej generacji planowano znieść niewolnictwo Indian. Nowe Prawa, rzecz jasna, wywoływały opór u kolonizatorów hiszpańskich, którzy widzieli w nich naruszenie swoich praw i interesów. Również tym razem, pod wpływem skarg *encomenderos*, Korona wycofała się z częściowo z nowych uregulowań. Na mocy dekretów z 1545 i 1549 utrzymano w mocy przepisy dotyczące zniesienia niewolnictwa Indian, natomiast zachowano *encomiendę*, ale z istotną modyfikacją: *encomendero* miał jedynie prawo do otrzymywania daniny (zazwyczaj ustalonej ilości kukurydzy, drobiu, tkaniny bawełnianej lub kakao) od swoich Indian. *Encomendero* miał natomiast zakaz domagania się od Indian pracy w jakiegokolwiek formie. Odtąd Indianie mieli wynajmować się

⁶⁸ *Corregidor* — urzędnik królewski w Meksyku i Peru, zw. też *alcalde mayor*.

⁶⁹ Hiszpański biograf Karola V sugeruje, że taka radykalna zmiana w postępowaniu cesarza mogła wynikać z jego przemyśleń po doznanej klęsce pod Algierem (1541), w której dostrzegł on rękę Boga rozgniewanego skalą okrucieństw i grzechów. Zob. M. Fernández Álvarez, *Cesarz Karol V*, Warszawa 2003, s. 108.

do pracy na zasadzie wolnego kontraktu i za wynagrodzeniem, według stawek ustalonych przez wicekróla lub gubernatora⁷⁰.

Z całą pewnością te ostatnie zmiany należy wiązać z odkryciem złóż srebra w Potosí (Boliwia) i Zacatecas (Meksyk), które spowodowały wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą. Mamy tu kolejny dowód na to, że walka o prawa Indian musiała ustąpić handlowym interesom monarchii⁷¹. Potwierdzają to również ustępstwa Korony w sprawie zmiany statusu *encomiendy*⁷². Ta niekonsekwencja w polityce Korony jest widoczna w całym okresie kolonialnym. Z drugiej strony, decyzja o zniesieniu niewolnictwa i zmianie w zasadach rekrutacji siły roboczej pokazuje, że Korona zdecydowanie przecięła wszelkie zamiary feudalizacji Ameryki⁷³. Trzeba też podkreślić, że *encomienda* kontynentalna była mniej dramatyczna w skutkach niż jej antyjska poprzedniczka. Indianie z kontynentu żyli w bardziej złożonych strukturach społecznych i ekonomicznych, z którymi Hiszpanie musieli się liczyć. Co więcej, dochodziło do rywalizacji między kolonizatorami a przywódcami indiańskimi o daniny i usługi ubogiej ludności. Jak zauważa Horst Pietschmann: „*encomienda* przekształciła się w jabłko niezgody między kolonizatorami a elitą indiańską”⁷⁴.

W sumie *encomienda* jako instytucja ekonomicznie niewydajna i anachroniczna stopniowo zanikała. Poza faktem, że Korona nigdy nie scedowała na *encomenderos* praw dziedzicznych, na dekadencję *encomiendy* wpływ miała rosnąca dywersyfikacja gospodarki kolonialnej, wyrażająca się w rozwoju rolnictwa, hodowli i kopalnictwa przynoszących więcej korzyści. Z drugiej strony, te sektory gospodarki wymagały coraz większej i bardziej wyspecjalizowanej siły roboczej. Naprzeciw tym potrzebom wychodził nowy — o stałym i powszechnym charakterze — system przymuszania Indian do pracy zwany ogólnie *repartimiento*, natomiast w Peru *mita*⁷⁵, a w Nowej Hiszpanii także jako

⁷⁰J.H. Parry, op. cit., s. 169–170.

⁷¹Por. L. Pereña Vicente, El emperador Carlos V en la encrucijada de América: proyecto de reconversión colonial, [w:] J.L. Castellano Castellano, F. Sánchez-Montes González (red.), Carlos V. Europeísmo y Universalidad III, Madrid 2001, s. 379.

⁷²W 1555 r. Korona zatwierdziła przejście *encomiendy* na drugiego, a w 1607 r. na trzeciego spadkobiercę. Zob. J.H. Parry, op. cit., s. 169.

⁷³J.M. García Añoveros, op. cit., s. 100.

⁷⁴H. Pietschmann, Carlos V y América: El soberano, la corte y la política, [w:] A. Kohler (red.), Carlos V/Karl V. 1500–2000, Madrid 2001, s. 273.

⁷⁵Występowała w dwóch postaciach: jako *mita agraria* — obowiązkowa praca w domach Hiszpanów i ich posiadłościach ziemskich oraz jako *mita minera* — obowiązkowa praca w kopalniach.

coatequitl. Jednak pomimo tej samej nazwy, różnił się on zasadniczo od systemu rozdzielania Indian w pierwszym okresie kolonizacji. Teraz naczelnik (wódz) każdego miasta i *pueblo* indiańskiego miał obowiązek desygnowania do dyspozycji miejscowego sędziego (*juez repartidor*), ustalonej części ludności męskiej, na ustaloną liczbę tygodni, stosując rotację w ciągu roku. Tak zwerbowanych robotników sędzia kierował do prac przy mających pierwszeństwo robotach publicznych, a także do kopalń i prac produkcyjnych (w cukrowniach, zakładach włókienniczych) oraz do pracy w majątkach rolnych i do noszenia ciężarów. Za pracę Indianie otrzymywali niewielkie wynagrodzenie, którego wysokość ustalali urzędnicy kolonialni⁷⁶. Intensywność i skala *repartimiento* zależały od zapotrzebowania na siłę roboczą w określonych regionach. W tych miejscach, gdzie było pod dostatkiem czarnej siły roboczej, *repartimiento* zmniejszano. Z czasem, kiedy w drugiej połowie XVII wieku populacja Indian zaczęła się odradzać, a proces metysażu⁷⁷ na kontynencie był już faktem, większość Indian pozbawionych ziemi i majątków zaczęła uzupełniać czarną siłę roboczą w hacjendach. O ile przymusowe zaciągi do kopalń i robót publicznych w ramach systemu *mita* i *repartimiento* utrzymają się do końca okresu kolonialnego, to w obszarze rolnictwa już w XVII wieku będzie potrzebny inny system rekrutacji siły roboczej⁷⁸, zapewniający bardziej wykwalifikowanych robotników do prac w hacjendzie, nowej podstawowej jednostce produkcji rolniczej.

W KIERUNKU NAJEMNEJ SIŁY ROBOCZEJ: HACJENDA I PEONAŻ

System kontroli Indian i ściągania nadwyżki w formie trybutu za pośrednictwem *encomiendy* i *repartimiento* zaczął podupadać pod koniec XVI wieku, a w ciągu następnego jego znaczenie ekonomiczne zmalało niemal do

⁷⁶J.H. Parry, op. cit., s. 170.

⁷⁷Metysaż (hiszp. *mestizaje* — krzyżowanie się ras), proces antropologiczny mieszania się trzech grup rasowych: białych, Indian i Murzynów, trwający od początku kolonizacji europejskiej, który doprowadził do głębokiego zróżnicowania etnicznego i kulturowego Ameryki Łacińskiej. Jednak za prawdziwego twórcę Ameryki Łacińskiej należy uznać Metysa, czyli potomka białego mężczyzny i Indianki lub Indianina i białej kobiety. Więcej na temat roli Metysów w życiu Ameryki Łacińskiej zob. E.S. Urbański, op. cit., s. 82–100.

⁷⁸*Repartimiento* jako system rekrutacji siły roboczej w produkcji rolnej został całkowicie zakazany w 1632 r.

zera⁷⁹. Wiązało się to ze zmianami w strukturze ekonomicznej kolonii, wywołanych przekształceniami własności ziemi⁸⁰. Główną formą gospodarowania stawała się wielka własność ziemiska, w Nowej Hiszpanii zwana hacjendą (*hacienda*)⁸¹, a na terenie południowoamerykańskim także latyfundium (*latifundio*). Pierwsze *haciendas* powstały w wyniku tzw. *mercedes de la tierra*, czyli królewskich nadań ziemi zasłużonym konkwistadorom. Część z nich powstała w wyniku wykupu najlepszych ziem dawnych *encomiendas* przez jej dotychczasowych użytkowników, inne w drodze kupna przez nowych nabywców⁸². W ziemię inwestowali m.in. bogaci eksploatatorzy kopalń srebra i złota. W warunkach amerykańskich ziemia była nie tylko źródłem prestiżu społecznego, ale także wielkiego bogactwa. Odkrycie w połowie XVI wieku bogatych pokładów srebra w Peru i Nowej Hiszpanii zdynamizowało proces powstawania wielkich majątków rolno-produkcyjnych, nastawionych na zapotrzebowanie rozwijających się regionów górniczych. Od momentu powstania hacjenda wykazywała stałą dążność do powiększania ziem — gruntów ornych i pastwisk — co prowadziło do monopolizacji produkcji. Z drugiej strony, kumulacja ziemi wymuszała zagwarantowanie stałej siły roboczej do prac w tych jednostkach produkcji rolnej, które stały się nową formą uzależnienia indiańskiej siły roboczej.

Hacjenda zasadniczo składała się z dwóch części: ziem właściciela (*tier-ras del señor*) i małych działek użytkowanych przez robotników rolnych (*peón* w Nowej Hiszpanii i *yanacóna* w Peru) jako forma wynagrodzenia za pracę. Dzierżawcy, obok roślin uprawianych na własne potrzeby, uprawiali określoną przez właściciela kulturę (bawełnę, trzcinę cukrową). Za swoją pracę chłopci otrzymywali niewielkie wynagrodzenie, ale właściciele hacjend, chcąc zapewnić sobie stałą siłę roboczą, udzielali robotnikom zaliczek na konto przyszyłych za-

⁷⁹ *Encomienda* najdłużej utrzymała się w rejonach peryferyjnych, a ostatecznie została zniesiona dekretem z 1721 roku.

⁸⁰ Na temat zmian w strukturze własności ziemi zob. J.M. Ots Capdequí, *España en América. El régimen de la tierra en la época colonial, México 1959*.

⁸¹ W Ameryce hiszpańskiej wielkie gospodarstwo rolno-hodowlane (rzadziej rolne lub wyłącznie hodowlane), często o półfeudalnych stosunkach społeczno-ekonomicznych, charakteryzujące się wysoce ekstensywną gospodarką.

⁸² Ziemi otrzymanej dzięki nadaniom królewskim nie wolno było odstępować ani odsprzedawać, ale w praktyce omijano ten zakaz, podstawiano osoby trzecie, skupywano tytuły własności, a także zajmowano ziemię nielegalnie. Później bezprawne posiadanie było legalizowane przymusowymi uregulowaniami, za cenę jednorazowego podatku. Zob. T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław 1986, s. 138.

robków, co w efekcie prowadziło do ich zadłużania. Płacono też chłopom z góry za nasiona i sprzęt, a także udzielano zaliczek na różne wydatki jak chrcziny lub pogrzeb. Zdarzało się też, że chłopci kupowali na raty żywność. Stałemu zadłużaniu się służyły specjalne sklepy zwane *tiendas de raya*⁸³. Ponieważ *peones* nie byli w stanie zwracać pożyczek, a długi przechodziły z ojca na syna, więc zostali praktycznie przypisani do ziemi.

O ile poprzednio stosowane systemy rekrutacji siły roboczej miały formalne umocowanie w prawie hiszpańskim, o tyle *peonaż* — instytucja robót przymusowych za długi — był dziełem rynku. Wobec niewydolności, a później zakazu stosowania *repartimiento*, właściciele ziemscy zmuszeni byli korzystać z dobrowolnie najmującej się tubylczej siły roboczej. Oczywiście, ta dobrowolność była teoretyczna, chłopci pozbawieni ziemi i środków do życia byli w praktyce skazani na pracę u *haciendados*. Zaletą *peonażu* było to, że zapewniał stałą i stosunkowo tanią siłę roboczą, zwłaszcza w porównaniu do wysokich kosztów importu czarnych niewolników. Poza tym *peonaż*, w odróżnieniu od *repartimiento*, pozwalał na zatrudnianie robotników do jakichkolwiek prac. Miało to swoją pozytywną stronę, ponieważ w ten sposób dochodziło do specjalizacji siły roboczej. Pomiędzy faktyczne ograniczenia w zakresie swobody wyboru miejsca pracy, *peonaż* był korzystny również dla robotników. Poza zapewnieniem stałych środków egzystencji dla całej rodziny, pozwalał uniknąć skutków niestabilności rynkowej i zmiennych cykli produkcji rolnej⁸⁴. Najlepsze warunki do pracy oferowały hacjendy jezuickie, które należały do największych i najlepiej zarządzanych. Oprócz jedenastu sztandarowych ośrodków produkcyjnych w Paragwaju jezuici stworzyli interesujące hacjendy w innych krajach, m.in. w Peru⁸⁵, czym zasłużyli sobie na pochwałę José Mariátegui, który uznał ich za „jedynych prawdziwych kolonizatorów przysłanych z Hiszpanii”⁸⁶. Można powiedzieć, że w jezuickich hacjendach specjalizacja rozwinęła się najlepiej: Indianie pracowali tam jako cieśle, stolarze, malarze, rolnicy, pasterze i budowniczy dróg⁸⁷.

⁸³ Sklepy wiejskie należące do właścicieli hacjend, stanowiące w praktyce jedyne źródło handlu. *Peones* zaciągali w nich kredyty, a zapłatę za nabyte towary potrącano im z wynagrodzenia.

⁸⁴ E. Florescano, *Origen y desarrollo de los problemas agrarios de México 1500–1821*, México 1976, s. 108–109.

⁸⁵ Zob. H.G. Barentzen, *Mano de obra indígena en las haciendas Jesuitas de Ica-Perú (1767–1800)*, *Revista Universum* 20 (2), 2005, s. 142–171.

⁸⁶ J.C. Mariátegui, *op. cit.*, s. 84.

⁸⁷ Ch. Hollis, *Historia Jezuitów*, Warszawa 1974, s. 90.

Peonaż, który okazał się w miarę skutecznym sposobem rozwiązania problemu siły roboczej, stał się podstawą istnienia całego systemu latyfundiального. Jednak zadłużeni *peones* nie tworzyli całej rolniczej siły roboczej, zwłaszcza w gęsto zaludnionej Dolinie Meksyku. Według Charlesa Gibsona, w końcowym okresie kolonialnym *peones* stanowili tam mniej niż połowę siły roboczej hacjend, a zadłużenie większości z nich osiągnęło ekwiwalent tylko trzech tygodni pracy, a więc sumę nie niemożliwą do zwrotu⁸⁸. Choć warunki Doliny Centralnej nie są reprezentatywne dla reszty kolonii, wydaje się prawdopodobne, że pod koniec okresu kolonialnego liczba zadłużonych *peones* zmniejszała się, rosła natomiast liczba w pełni wolnej siły roboczej. Faktem jest, że *peonaż* przetrwał epokę kolonialną: w Meksyku zniesiono go w roku 1910, a *yanaconazgo*, jego odpowiednik w Peru, dopiero w 1969 roku.

SYSTEM PRACY PRZYMUSOWEJ W KOPALNIACH: MITA, REPARTIMIENTO I WOLNA KONTRAKTACJA

Miejscem, gdzie dochodziło do największej eksploatacji siły roboczej, były kopalnie metali szlachetnych. Od samego początku złoto, a później także srebro, było główną podniętą dla większości Hiszpanów udających się do Nowego Świata⁸⁹. Wprawdzie złoto zebrane w ciągu wieków przez wysoko rozwinięte kultury indiańskie szybko zostało zrabowane, ale równie szybko okazało się, że ziemia amerykańska ma do zaoferowania znacznie więcej bogactw w postaci rud metali, zwłaszcza srebra. Priorytetowe zainteresowanie okazywane przez hiszpańskich odkrywców złota zdecydowało prawie o wyłączności tego metalu we wczesnej fazie kopalnictwa amerykańskiego. Początkowo pozyskiwano ten kruszec na wyspach (Hispaniola, Kuba), a później ziemiach Tierra Firme⁹⁰.

⁸⁸Zob. E. Florescano, op. cit., s. 108–109.

⁸⁹Zamiennym tego potwierdzeniem jest adnotacja, którą Krzysztof Kolumb poczynił w swoim „Dzienniku” pod datą 13 października 1492 r., a więc nazajutrz po lądowaniu na Wyspach Bahama: „A ja byłem ciekawy i starałem się dowiedzieć, czy [tubylcy] mają złoto. I widziałem, że niektórzy z nich nosili złote kawałki zawieszane w otworach, które mieli w nosie [...]”, C. Colón, *Diario del primer viaje*, D. Ramos, M. González (oprac.), Granada 1995, s. 115.

⁹⁰*Tierra Firme* (hiszp. stały ląd) — w czasach kolonialnych taką nazwę nadano Przesmykowi Panamskiemu i części terytorium Kolumbii, które później weszły w skład Nowej Grenady. Pierwotnie nazwą Tierra Firme określano wszystkie terytoria północnych wybrzeży Ameryki Południowej, od Guayanas (w Wenezueli) do Panamy.

Złotoносne żyły odnalezione w pierwszej dekadzie XVI wieku w kolumbijskiej dolinie rzeki Magdaleny i jej dopływu Cauca, których eksploatację rozpoczęto w 1540 r., stały się pokarmem dla mitu El Dorado.

Cykl złota wcześniej zastąpił cykl srebra, wraz z pojawieniem się jego bogatych złóż w Nowej Hiszpanii i Peru. Eksploatacja meksykańskiego srebra rozpoczęła się około 1525 r. w kopalniach Morcillo i dolinie Espiritu Santo, następnie od 1530 r. w kopalniach Zacualpan, Sultepec i Zumpango, a od 1534 r. w Tasco. Jednak największe złoża odkryto w połowie XVI wieku w Zacatecas (1546), Santa Barbara (1547) i Guanajuato (1548). W latach 1552–1555 odkryto jeszcze złoża w Durango, Pachuca, Real del Monte, Fresnillo i Sombrerete.

Chociaż początki kopalnictwa w strefie andyjskiej również związane były ze złotem, to swój prawdziwy rozwój zawdzięcza ono wielkim złożom srebra. Pierwsze kopalnie, które Hiszpanie zaczęli eksploatować od 1538 r. znajdowały się w prowincji Charcas (Boliwia), a najważniejsza była ta w Porco, eksploatowana już w czasach Inków. Bez wątplenia największe znaczenie miało odkrycie w 1545 r. tzw. srebrnej góry w Potosí⁹¹, której bogactwo przyćmiło wszystkie pozostałe kopalnie. W latach następnych powstały kopalnie w Pasco, Hualgayoc, Huantajaya i Huancavelica⁹².

Pomimo rozporządzenia Karola V z 9 grudnia 1526 r., powtórnego później przez Filipa II w 1568 r., ustanawiającego, że Indianie mogli sami odkrywać złoża i korzystać z kopalń, w praktyce właściciel kopalni pochodzenia indiańskiego należał do rzadkości. Co więcej, udział tubylców w kopalnictwie ograniczał się do eksploatacji ich siły roboczej. W tym sensie rozwój tej dziedziny przemysłu w ogromnym stopniu przyczynił się do dewastacji wspólnot indiańskich. Masowe używanie tubylczej siły roboczej w kopalniach, zmuszanie Indian do pracy, do której nie byli przyzwyczajeni, jak również brak odporności ich samych, prowadziło do wysokiej śmiertelności wśród tubylców, a w konsekwencji także do rozpadu ich podstawowych struktur społecznych.

⁹¹Odkryciu złóż srebra w Potosí w dużym stopniu zawdzięcza swój początek kolonia hiszpańska w regionie, który aktualnie określany jest jako płaskowyż Boliwii. Dzięki kopalni srebra region ten stał się centrum kultury hiszpańskiej w Ameryce Południowej. Podobny efekt, chociaż na dużo mniejszą skalę, przyniosło odkrycie złóż srebra w północnych rejonach Meksyku. Zob. P. Bakewell, *La conquista después de la conquista*, [w:] R.L. Kagan, G. Parker (red.), *España, Europa y el mundo Atlántico. Homenaje a John H. Elliott*, Madrid 2001, s. 393–394.

⁹²M. Molina Martínez, *La minería Indiana en la época de Carlos V*, [w:] *Carlos V. Europeísmo y Universalidad IV*, op. cit., s. 469.

Kopalnie znajdowały się na ogół z dala od centrów kolonizacyjnych: w gęstym lesie, na terenach górskich lub pustynnych, co stwarzało różnego rodzaju problemy eksploatacyjne⁹³. Na dodatek te niezdrowe pod względem klimatu miejsca zamieszkiwały nieprzyjazne albo zbuntowane plemiona indiańskie, których nie można było brać pod uwagę przy pracach wydobywczych. Sięgano więc po tubylców z innych regionów, co wiązało się z koniecznością opuszczania przez nich swoich wiosek i przemieszczania się w odległe rejony kopalń. Przykład Potosí pokazuje, że taka stała migracja trybutariuszy miała istotny wpływ na spadek ludności indiańskiej wicekrólestwa Peru. Jak podaje Enrique Tandeter, około 1570 r. migracja roczna wynosiła ponad 13.000 robotników indiańskich, ale w drugiej połowie XVIII wieku już tylko około 3.000⁹⁴.

W pierwszym okresie siłę roboczą do prac w kopalniach zapewniał system *encomiendy*, który miał uchronić tubylców przed nadużyciami z okresu „kopalnianej gorączki”, jaką rozpętano na wyspie Hispaniola w związku z eksploatacją tamtejszych złotonośnych żył. Według Praw z Burgos, praca w kopalniach miała być organizowana w okresach pięciomiesięcznych, po których przez następne czterdzieści dni Indianie mieli przebywać w swoich *encomiendas*, gdzie mogli być edukowani (artykuł XIII). Z kolei artykuł XVIII zakazywał pracy w kopalniach indiańskim kobietom od czwartego miesiąca ciąży i aż do czasu osiągnięcia przez dziecko trzech lat. Z drugiej jednak strony, artykuł XXVI zezwalał Hiszpanom na tworzenie spółek, co prowadziło do nadużyć w wykorzystywaniu indiańskiej siły roboczej przez kilku współwłaścicieli kopalń⁹⁵.

Jak już wiemy, dekret z 1549 r., który zniósł trybut w postaci darmowej pracy, wprowadził nowy system rekrutacji siły roboczej zwany *repartimiento*. W rzeczywistości nie była to żadna nowa instytucja, ponieważ jej bazą były systemy eksploatacji zapożyczone ze społeczności prehiszpańskich. Tak więc w kopalniach peruwiańskich zaprowadzono system *mita*, a w kopalniach Nowej

⁹³Ważną kwestią były problemy techniczne związane z oczyszczaniem rud metali szlachetnych. Konkwistadorzy i pierwsi kolonizatorzy nie znali technologii metalurgicznych, dlatego w początkowym okresie dominowała technika wytapiania (za pomocą miechów). Dopiero od 1555 r. zaczęto stosować *amalgamację*, zapożyczoną z Niemiec metodę wyodrębniania złota i srebra z rozdrobnionej rudy przy użyciu rtęci (tzw. ekstrakcja). Więcej na ten temat zob. przyp. 92, s. 473–476.

⁹⁴E. Tandeter, *Trabajo forzado y trabajo libre en el Potosí colonial tardío*, *Desarrollo Económico* XX, 80, z 1981, s. 5 (korzystałem z wersji elektronicznej artykułu na stronie <http://www.educ.ar>).

⁹⁵Zob. przyp. 92, s. 482.

Hiszpanii coś podobnego o nazwie *coatequitl*. System *repartimiento* polegał na obowiązku dostarczenia przez każde osiedle indiańskie określonej liczby robotników do pracy w kopalniach. Obowiązkowi rozdzielania podlegali mężczyźni między 18 a 50 rokiem życia⁹⁶, ale w kopalniach Nowej Hiszpanii pracowali też młodzieńcy w wieku 15 lat⁹⁷. Pracowali oni odpłatnie przez określony czas. Początkowo werbunek dla *repartimiento* był w rękach *alcalde mayor*. Zbierał on i kierował Indian do właścicieli kopalń, którzy uzyskali przydział siły roboczej. Później *alcalde* mianował niższych urzędników, których zadaniem było chodzenie po każdym okręgu podlegającym ich jurysdykcji, aby egzekwować czteroprocentowy trybut. Chociaż liczba robotników, jaką każde *pueblo* było zobligowane dostarczyć, zmieniała się w ciągu XVI wieku, to w końcu tego stulecia przyjęto, że *repartimiento* dla kopalń będzie stanowiło czterech robotników na stu trybutariuszy. Ponieważ system był rotacyjny, więc każdemu robotnikowi przypadała praca w wymiarze trzech tygodni w ciągu roku. Tydzień roboczy wynosił siedem dni, a czas pracy od wschodu do zachodu słońca (*de sol a sol*). Robotnicy mieli przerwę w wymiarze jednej godziny z przeznaczeniem na posiłek. Był królewski zakaz zatrudniania Indian do prac przy osuszaniu kopalń (wewnątrz i na zewnątrz). Jednak wicekrólowie pod presją właścicieli kopalń często wydawali własne rozporządzenia, na podstawie których przeprowadzano nadzwyczajne rozdziały Indian wyłącznie do prac przy osuszaniu. W takich przypadkach nie wolno było tubylców używać do innych prac, jak np. kopania lub wydobywania metali. Aby chronić Indian przed łamaniem tego zakazu, właściciele kopalń zatrudniali specjalnych kontrolerów (*veedores*). Indianie, będąc w gruncie rzeczy pracownikami sezonowymi, nie wykonywali też prac, które wymagały pewnej specjalizacji, np. tzw. obijania metalu, aby go wyodrębnić z rudy. Wykonywali natomiast wszelkie prace nieodłącznie związane z eksploatacją rud metali, jak poganianie zwierząt zaprzęgniętych do studni z kołami czerpakowymi, wydobywanie metalu i transportowanie go do hacjend czy prace związane z ekstrakcją metali⁹⁸.

W praktyce właściciele kopalń nie respektowali wielu praw *repartimientos* i *mitayos*. Nie tylko permanentna migracja ograniczała możliwości bardziej hu-

⁹⁶E. Tandeter, op. cit., s. 5.

⁹⁷S.E. Cruz Domínguez, *Sistemas de trabajo en las minas de Pachuca, siglos XVI–XVIII, Contribuciones desde Coatepec* 9, (lipiec–grudzień) 2005, s. 38.

⁹⁸Ibidem, s. 38–40. Zob. też L. González Pujana, *Minería y trabajo indígena en los Andes, Guamanga y Zaduma, Revista Complutense de Historia de Marica* 18, Madrid 1992, s. 126–127.

manitarnego obchodzenia się z robotnikami indiańskimi. Sami przedsiębiorcy nie wykazywali chęci ochrony swojej siły roboczej, która nie była werbowana na wolnym rynku. Silvana Elisa Cruz Domínguez, która zbadała sytuację robotników indiańskich w kopalni Pachuca (Nowa Hiszpania), podaje przykład Alonsa de Villaseca, jednego z właścicieli kopalń, który w 1579 r., mając przydzielonych 70 Indian, co tydzień domagał się jeszcze kolejnych 40 tubylców i wicekról się na to godził (choć w wyniku protestu deputacji kopalń ostatecznie rozdzielono mu dodatkowo tylko 19 Indian). Jak twierdzi autorka, tego typu żądania nie były wcale rzadkością⁹⁹.

Jeszcze dalej posunęli się przedsiębiorcy z Potosí, którzy zmienili dniówki pracy i przerw ustalonych około 1570 r. Najpierw wprowadzili nocną zmianę, a około 1606 r. obowiązek pozostawiania *mitayos* w czasie całego tygodnia na terenie kopalni. Dużo bardziej znacząca była zmiana sposobu określania dniówki: jej dotychczasowy wymiar czasowy (*de sol a sol*) został zastąpiony przez wyznaczone zadanie do wykonania, wymierzone w jednostkach wagi metalu, który robotnicy powinni wydobyć z kopalni. Choć pod wpływem krytyki już w 1574 r. zakazano takiej praktyki, a zakaz ten był później powtarzany, przedsiębiorcy nadal stosowali dniówkę w sposób przez siebie ustalony¹⁰⁰.

Jedną z form werbunku siły roboczej do pracy w kopalniach była wolna kontraktacja. W Nowej Hiszpanii najmujący się Indianie zwani byli *naborios*, *laborios* lub *gañanes*, ale w praktyce wolność najmu była wysoce dyskusyjna. Zdaniem Silvany E. Cruz Domínguez, *naborios* byli poddani takim samym wymaganiom jak tubylcy rozdzielani¹⁰¹. Wskazuje na to brak możliwości wynajmowania się bezpośrednio, bo zgodnie z decyzjami wicekróla musieli przejść przez miejsca kontraktowania. Także wolność wyboru przez *naborios* swojego patrona często zależała od sytuacji w danej kopalni¹⁰². Oczywiście wolna praca istniała, ale głównie dla robotników bardziej wyspecjalizowanych i z dużym doświadczeniem. To o nich zabiegała administracja kopalń. W opinii Charlesa Verlindena, wpływ na takie traktowanie najemnych robotników w Nowej Hiszpanii miała postawa administracji kolonialnej: „wicekrólowie — pisze Ver-

⁹⁹ S.E. Cruz Domínguez, op. cit., s. 41.

¹⁰⁰ E. Tandeter, op. cit., s. 9.

¹⁰¹ S.E. Cruz Domínguez, op. cit., s. 42.

¹⁰² Zdaniem R. Romano, wolność pracy nie oznacza tylko, że nie jest się poddanym i niewolnikiem lub rozdzielonym. Oznacza także wolność kontraktu przy jego zawieraniu i zrywaniu. Zob. R. Romano, *Mecanismo y elementos del sistema económico colonial americano*, México 2004, s. 188.

linden — mieli wielkie wątpliwości co do tego, jak postępować wobec *gañanes*, ponieważ zdawali sobie sprawę, że ich sukces oznaczałby ruinę *repartimiento*¹⁰³. W rzeczy samej, rozwój wolnej siły roboczej stanowił zagrożenie dla interesów Korony.

Sytuacja najemnych robotników w Nowej Hiszpanii zaczęła się zmieniać na lepsze pod koniec XVI wieku, kiedy wraz ze zmniejszaniem się populacji Indian, zmniejszała się liczba Indian rozdzielanych. Jednak za nazbyt optymistyczne należy uznać twierdzenie Aleksandra von Humboldta, podróżującego po Meksyku w 1803 r., że praca w tamtejszych kopalniach była wykonywana przez wolną siłę roboczą¹⁰⁴. Wiarygodność niemieckiego przyrodnika podważa też jego opinia, że „górnik meksykański jest najlepiej opłacanym spośród wszystkich górników”¹⁰⁵, co nie znajduje potwierdzenia w źródłach.

Wydaje się, że nieco lepiej przedstawiała się sytuacja wolnej siły roboczej w Peru, gdzie jej rodowód był dawniejszy niż robotników przymusowo rozdzielanych. Przed inwazją Europejczyków w 1532 r. liczni *yanaconas* byli zatrudniani na terytoriach zdominowanych przez Inków, także w rejonie Potosí, chociaż srebrna góra była wówczas nieznaną. Wiadomość o jej odkryciu w 1545 r. zważyła wielu z *yanaconas* i to właśnie oni rozpoczęli eksploatację tej największej kopalni peruwiańskiej. Pracowali w niej jako robotnicy niezależni, kierując całym procesem produkcyjnym, od wydobycia metalu do jego wytapiania w małych piecach, których byli właścicielami. W końcu dekady 1570 r., *yanaconas* przestali być górnikami niezależnymi i przekształcili się w robotników opłacanych. Głównym czynnikiem, który zadecydował o tej zmianie było zastąpienie pieców do wytapiania metalu przez metodę amalgamacji, która wymagała kosztownych urządzeń do rozdrabniania metalu i łączenia go z rtęcią. Monopol na proces ekstrakcji posiadali przedsiębiorcy europejscy, jedyni, którzy dysponowali niezbędnym kapitałem do instalacji takich urządzeń, od których robotnicy indiańscy zostali uzależnieni. W tej samej dekadzie zinstytucjonalizowała się *mita* górnicza (*mita minera*) i od tego czasu podział między pracą górniczą wykwalifikowaną i niewykwalifikowaną korespondował, w ogólnych zarysach, z istniejącym podziałem między pracą wolną i przymusową. Podział

¹⁰³ Ch. Verlinden, El régimen de trabajo en México: aumento y alcance de la gañania, [w:] B. García Martínez, Historia y sociedad en el mundo de habla española: homenaje a José Miranda, México 1970, s. 235, cyt. za: S.E. Cruz Domínguez, op. cit., s. 42.

¹⁰⁴ Zob. J. Muñoz, La minería en México. Bosquejo histórico, Quinto Centenario 11, Madrid 1986, s. 151.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 151–152.

ten utrzymał się zasadniczo do końca okresu kolonialnego. W odróżnieniu od Nowej Hiszpanii, gdzie sytuacja wolnej siły roboczej w dużym stopniu była wypadkową działań administracji kolonialnej i właścicieli kopalń, w Peru była ona bardziej zależna od rynku, który w Potosí nie oferował zbyt wiele wolnym robotnikom, zwłaszcza mało wykwalifikowanym. Głównym czynnikiem, który decydował o takiej sytuacji było stałe osiedlenie w Potosí rodzin *mitayos*, którzy przybyli wypełnić swoje roczne zobowiązanie, aczkolwiek wielu z nich było zatrzymywanych w mieście wbrew ich woli, z powodu zalegania przez przedsiębiorców z wypłatą należnych im wynagrodzeń¹⁰⁶. Z punktu widzenia przedsiębiorców największym problemem była rekrutacja wolnej siły roboczej najbardziej wykwalifikowanej, zwłaszcza *barreteros* potrafiących oddzielać rudę od srebronośnych żył. Świadomi swoich własnych kwalifikacji i niedoboru na rynku wystarczającej liczby takich specjalistów, sprawiali oni stałe problemy przedsiębiorcom kopalń, wymuszając na nich wypłatę zaliczek, które natychmiast przepijali i trwonili w domach uciech. Tego rodzaju praktyki powtarzały się tydzień w tydzień¹⁰⁷.

CZARNA SIŁA ROBOCZA W HISPANOAMERYCE

Pierwsi czarni niewolnicy towarzyszyli hiszpańskim odkrywcom i konkwistadorom, pełniąc u ich boku niekiedy znaczące funkcje. Chilijski historyk Rolando Mellafe pisze, że ci niewolnicy „czuli się również konkwistadorami i faktycznie nimi byli”¹⁰⁸. Wielu z nich otrzymało za zasługi wolność oraz prawo do posiadania własnych niewolników. Żeniąc się z metyskimi córkami konkwistadorów, bogacili się i awansowali w hierarchii społecznej. W ten sposób odróżniali się wyraźnie od pozostałych czarnych niewolników, którzy później w ilości masowej pojawiają się w koloniach jako siła robocza. Inni niewolnicy przybywali do Nowego Świata razem z urzędnikami i duchownymi, którym pozwalano zabrać od trzech do ośmiu czarnych służących. Sytuacja tej grupy niewolników, cieszących się niekiedy wielkim zaufaniem swoich panów, również była dobra¹⁰⁹. Zdecydowanie najtrudniejsza była sytuacja

¹⁰⁶ E. Tandeter, op. cit., s. 37–39.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 40.

¹⁰⁸ R. Mellafe, *La esclavitud en Hispanoamerica*, Buenos Aires 1964, s. 25.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 25–26.

tych czarnych niewolników, którzy przybywali, w pierwszej kolejności na Antyle, jako siła robocza.

Przykład Hispanioli pokazuje, że zapotrzebowanie na niewolników z Afryki pojawiło się bardzo wcześnie. Już w Instrukcjach z 16 września 1501 r. skierowanych do gubernatora Ovando Izabela Katolicka zakazała wjazdu na wymienioną wyspę Żydom, Maurom i nowo nawróconym, natomiast zezwoliła na sprowadzanie ochrzczonych czarnych niewolników urodzonych na Półwyspie Iberyjskim¹¹⁰. Ale pierwsze grupy czarnej siły roboczej musiały rozczarować hiszpańskich zdobywców, skoro dwa lata później, w 1503 r., gubernator Ovando zalecał Koronie, aby ta nie wysyłała więcej niewolników, ponieważ uciekają w góry i pociągają za sobą Indian¹¹¹. Pomimo sugestii gubernatora, król Ferdynand w styczniu 1505 r. wysłał 17 czarnych niewolników z przeznaczeniem do pracy w kopalniach Korony, a w 1510 r. kolejną grupę, która miała zostać sprzedana na konto Real Hacienda¹¹². W ten sposób król Ferdynand stał się jednym z pierwszych Hiszpanów, który zainicjował handel czarnymi niewolnikami w Ameryce. Aż do lipca 1513 r. obowiązywał wolny handel niewolnikami, ale od tej daty Korona pobierała za każdego przywiezionego niewolnika dwa dukaty, a w 1578 r. już osiem. W czasie panowania Karola I system handlu niewolnikami przekazany został osobom prywatnym, a w latach późniejszych także międzynarodowym kompaniom handlowym¹¹³.

W ciągu ponad trzystuletniego okresu kolonialnego Hispanoameryka przyjęła nieco ponad 1,5 mln niewolników, co stanowiło zaledwie 12% z ogólnej liczby czarnych niewolników sprowadzonych na kontynent amerykański (por. tab.).

¹¹⁰J.L. Cortés López, *Carlos I y el comercio de esclavos*; artykuł dostępny na stronie internetowej <http://www.caballerosdeyuste.es/comerescla/esclavos.htm>.

¹¹¹M. Lucena Salmoral, op. cit., s. 119.

¹¹²Real Hacienda — instytucja, której główną funkcją była kontrola fiskalna w koloniach, sprawowana za pomocą kas królewskich (*Cajas Reales*).

¹¹³Karol I zrezygnował z osobistego kierowania handlem niewolnikami i przekazał go w 1518 r. najpierw Laureatowi de Gouvenot, swemu flamandzkiemu faworytowi, a w 1529 r. przedstawicielom domu Welserów. W ten sposób rozpoczął się okres licencji, którym od 1532 r. aż do 1595 r. kierowała *Casa de Contratación*. System ten okazał się niewydolny, więc monopol handlu niewolnikami przekazano Portugalczykom, czemu sprzyjała istniejąca w latach 1580–1640 unia portugalsko-hiszpańska. Później handel przejęli Holendrzy, a od 1696 r. zadanie to powierzano wielkim kompaniom handlowym (francuskim i angielskim). Od 1739 r. stopniowo zaczął się rozwijać wolny handel niewolnikami. Zob. C. Araúz Monfante, P. Pizzurno Gelós, *El Panamá hispano: 1501–1821*, Panamá 1997, s. 117–133.

Tab. Liczba niewolników w koloniach europejskich

KOLONIE	XVI W.	XVII W.	XVIII W.	XIX W.	RAZEM
hiszpańskie	75.000	292.500	578.600	606.000	1.552.100
portugalskie	50.000	500.000	1.891.400	1.145.400	3.586.800
angielskie	–	527.400	2.802.600	–	3.330.000
francuskie	–	311.600	2.696.800	55.000	3.163.400
holenderskie	–	44.000	484.000	–	528.000
Razem	125.000	1.675.500	8.453.400	1.906.400	12.160.300

Źródło: M.L. Lucena Salmoral, *La esclavitud en la América española*, Varsovia 2002, s. 115

Jak widać, w handlu niewolnikami Hispanoameryka znajdowała się na czwartym miejscu¹¹⁴ za koloniami Portugalii, Anglii i Francji, co wskazuje na jego drugorzędne znaczenie¹¹⁵. Stosunkowo niewielka liczba niewolników sprowadzonych w ciągu XVI i XVII wieku może sugerować, że konkwistadorzy i osadnicy hiszpańscy liczyli się z obfitością indiańskiej siły roboczej i nie widzieli potrzeby importu większej liczby niewolników. Jednak ten argument jest mało przekonujący, zwłaszcza wobec drastycznej depopulacji ludności indiańskiej, do której doszło w XVI wieku. Wydaje się, że wyjaśnienia tego stanu rzeczy należy szukać w specyfice gospodarki hispanoamerykańskiej, która — zwłaszcza w dwóch pierwszych wiekach kolonizacji — była nastawiona bardziej na górnictwo niż na rolnictwo. Import czarnych niewolników nasilił się w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku, co miało związek z rozwojem plantacji w koloniach hiszpańskich. Za takim wyjaśnieniem przemawia również geografia niewolnictwa w Hispanoameryce. Chociaż niewolników sprowadzano do wszystkich królestw i prowincji, to jednak największa ich część trafiała do regionu karaibskiego (Kuba, Nowa Grenada) i Zatoki Meksykańskiej (południe Nowej Hiszpanii, Panama), gdzie najbardziej rozwinęły się plantacje. Potrzeba odpornej siły roboczej, zdolnej zaadaptować się do amerykańskich warunków klimatycznych, spowodowała, że czarni niewolnicy stali się nie-

¹¹⁴ Według danych, jakie podaje H. Thomas, liczba niewolników sprowadzonych do Hispanoameryki wyniosła 1.600.000, co plasuje ją na trzecim miejscu (przed koloniami francuskimi, do których sprowadzono 1.250.000 niewolników). Zob. H. Thomas, *The Slave Trade. The History of the Slave Trade 1440–1870, Appendix Three. Estimated Statistics*, New York 1997, s. 804.

¹¹⁵ Por. M. Lucena Salmoral, *op. cit.*, s. 115.

zbędną siłą w wielu przedsięwzięciach gospodarczych, szczególnie tych związanych z plantacjami¹¹⁶. Znaczenie niewolników afrykańskich dla ustanowienia w Nowym Świecie gospodarki rolno-hodowlanej było podkreślane przez wielu badaczy¹¹⁷. Decydowały o tym nie tylko warunki klimatyczne i szybki spadek populacji Indian w tych rejonach, ale przede wszystkim względy ekonomiczne¹¹⁸. Faktem jest, że zimno panujące w wysokich górach uniemożliwiało masowe zatrudnianie czarnych niewolników w kopalniach Peru i w północnym Meksyku, ale liczyło się głównie to, że kosztowali oni znacznie taniej na wybrzeżu atlantyckim niż wewnątrz kontynentu. Wydaje się, że zapotrzebowanie na czarną siłę roboczą w Hispanoameryce zależne było od dwóch czynników: po pierwsze, od liczby tubylców i ich zdolności do wykonywania określonych prac (kopalnie były zarezerwowane przede wszystkim dla Indian, a plantacje dla czarnych niewolników), i po drugie, od wciąż rosnącego od XVII wieku zapotrzebowania kolonizatorów na siłę roboczą¹¹⁹.

Czarni niewolnicy byli na ogół bardziej pożądaną siłą roboczą niż Indianie. W kopalniach srebra pracowali często jako nadzorcy robotników indiańskich, podobnie wyglądało to w transporcie. Natomiast w kopalniach złota czarni niewolnicy stanowili podstawową siłę roboczą, ponieważ znajdowały się one zwykle w rejonach o gorącym klimacie (Nowa Grenada, Panama, Quito) lub wyspiarskich (Antyle), gdzie ludność indiańska była skąpa lub bardzo rozproszona. Czarni niewolnicy byli bardziej preferowani nawet w kopalniach złota, które znajdowały się w regionach o najbardziej sprzyjających warunkach klimatycznych jak Chile czy Antioquia (Nowa Grenada). Czarnych niewolników wykorzystywano też w przemyśle manufakturowym, do prac w warsztatach (*obrajes*), gdzie zastępowali Indian albo pracowali razem z nimi. W niektórych regionach Nowej Hiszpanii stanowili oni prawie 60% siły roboczej w *obrajes*¹²⁰.

¹¹⁶ Więcej o wykorzystaniu czarnych niewolników na plantacjach jezuitów zob. R.M. Martínez de Codes, *De la reducción a la plantación. La utilización del esclavo negro en las haciendas jesuitas de la América española y portuguesa*, Revista Complutense de Historia de América 21, Madrid 1995, s. 85–122.

¹¹⁷ Por. ibidem, przypis 33.

¹¹⁸ F. Braudel, op. cit., s. 369.

¹¹⁹ R. Romano, Kilka uwag na temat handlu w Ameryce hiszpańskiej w epoce kolonialnej, [w:] *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?* Profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy, Warszawa 1989, s. 129–130.

¹²⁰ M. Lucena Salmoral, op. cit., s. 142–143.

PODSUMOWANIE

Rekonstrukcja procesu kształtowania się systemu pracy przymusowej w gospodarce Hispanoameryki pokazuje, że podbój i kolonizacja nie oznaczały wyłącznie zerwania, lecz także kontynuację i pogłębienie praktyk stosowanych przez społeczności prehiszpańskie. Niewolnictwo i przymus pracy były na porządku dziennym wśród Indian Mezoameryki i strefy andyjskiej. Elementem nowym był masowy rozmiar tego zjawiska oraz zmienność instytucji służących eksploatacji tubylczej siły roboczej. Z tych ostatnich najważniejsza była *encomienda*, która najbardziej przyczyniła się do ożywienia feudalizmu w koloniach amerykańskich. Dochody z *encomiendy* powiększyły władzę zdobywców do takiego stopnia, że w Peru zamierzali oni stworzyć swego rodzaju republikę *encomenderos* i odseparować się od Hiszpanii. Rewolta Gonzala Pizarra w latach 1544–1548 skierowana była na osiągnięcie tego projektu.

Zauważmy jednak, że w kwestii swoistego importu feudalizmu do Ameryki Łacińskiej i typu systemu społeczno-ekonomicznego stworzonego w wyniku podbojów wśród badaczy nie ma jednolitego stanowiska. Nie jest moim celem, oczywiście, rozstrzygnięcie tego problemu¹²¹, podkreślę jedynie, że feudalizm wprowadzony przez Hiszpanów wykazywał tendencję do autarkii¹²². System niewolniczej pracy, który umożliwiał eksport metali szlachetnych, cukru i innych produktów rolniczych w niewielkim stopniu przyczyniał się do rozwoju podbitych krajów, które wpadły w pułapkę zależności kolonialnej. Ich życie gospodarcze regulowane było przez kolejne cykle monoprodukcji i monokultur (cykl złota, srebra, hodowli, cukru, kawy itd.), co przeszkodziło w stworzeniu zdrowych struktur i powstaniu silnie związanej z ziemią klasy chłopskiej¹²³. W rezultacie powstała nowa *strefa niedorozwoju*, która pomimo wywalczenia na początku XIX wieku formalnej niepodległości popadła w całkowite uzależnienie ekonomiczne od mocarstw kolonialnych. Ta zależność miała wszelkie

¹²¹ Syntetyczny przegląd wybranych stanowisk w tej kwestii w: H. Szlajfer, *Modernizacja zależności. Kapitalizm i rozwój w Ameryce Łacińskiej*, Wrocław 1985, s. 49–67.

¹²² Fernand Braudel zamiast feudalizmu proponuje określenie *ustrój senioralny*. Por. jego: *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, op. cit., s. 398. Z kolei Henryk Chołaj charakteryzuje gospodarkę kolonialną Hispanoameryki jako swoistą hybrydę, łączącą stosunki prekolumbijskie z przeszczepionymi przez kolonizatorów stosunkami feudalnymi oraz elementami kapitalizmu. Zob. jego: *Kolumb, Europa i świat*, Warszawa 1995, s. 300–301.

¹²³ Por. F. Braudel, *Gramatyka cywilizacji*, Warszawa 2006, s. 461–462.

cechy systemu nierównoprawnych stosunków pomiędzy centrum a peryferiami. Gospodarcza przeszłość Ameryki hiszpańskiej jest kluczem do zrozumienia terażniejszej sytuacji Indian Ameryki Łacińskiej. Współczesny status ludności tubylczej, a co za tym idzie i jej prawa, nie jest jednoznaczny i satysfakcjonujący¹²⁴. Nie ma wątpliwości, że systematyczne zniewolenie ludności tubylczej rozpoczęło się wraz z hiszpańską konkwistą i wciągnięciem Indian w system kolonialny.

Filip Kubiacyk

WORKFORCE CONTROL IN THE COLONIAL ECONOMY OF THE SPANISH AMERICA: ENCOMIENDA, REPARTIMIENTO AND SLAVERY.

Summary

The paper is an attempt at a reconstruction of the system of forced labour, which developed in the colonial economy of the Hispanic America. It is traditionally remarked that the main cause of Indian depopulation was the ravaging exploitation of the native workforce. However, the system of workforce control introduced by the Spaniards was nothing new and tallied with the Indian tradition of using coercion to work. Both in Mesoamerica as well as in the Andes, the burden of providing for the privileged classes rested on Indian peasants, who, apart from the tribute in kind, had to pay the duty in the form of forced labour. The Spanish conquerors, well-known for their disregard of the value of physical work, found it easy to exploit the Indian social structures, who apart from becoming rich quickly, were to ensure the fulfilment of dreams of seigniorial privileges. For this purpose, *encomienda*, an institution of medieval origin was introduced, which ensured that the conquistadors and the settlers were allotted a specified number of Indians, who became their tributaries.

¹²⁴Na ten temat zob. interesujące wypowiedzi polskich badaczy podczas konferencji pt. „Przestrzeganie praw człowieka w Ameryce Łacińskiej — rzeczywistość i znaczenie dla regionu”, zorganizowanej w dniu 29 lutego 1996 roku w Warszawie przez Centrum Studiów Latinoamerykanistycznych, które zostały opublikowane w kwartalniku *Ameryka Łacińska* 2, (12), 1996 r.: S. Misterkiewicz, Ochrona prawna mniejszości autochtonicznych w Ameryce Łacińskiej (s. 23–28); A. Posern-Zieliński, Prawa ludności tubylczej w regionie andyjskim (s. 28–30); M. Kairski, Tubylcze kultury Ameryki Łacińskiej obszaru pozamezoamerykańskiego i pozaandyjskiego a prawo i polityka. Punkt widzenia etnologa (s. 31–34) oraz T. Walendziak, Sytuacja mniejszości autochtonicznych w Meksyku (s. 34–36).

When *encomienda* turned out to be economically inefficient and contradictory to the centralist designs of the Crown, a new system of forcing Indians to work was introduced under the general denomination of *repartimiento*, known as *mita* in Peru and *coatequitl* in the New Spain. It consisted in assigning Indian labourers to public works and to work in the mines, agricultural estates and manufacturing establishments. While the compulsory levy to mines and public works under *repartimiento* continued until the end of the colonial period, in agriculture a new system started to emerge as early as 17th century, called the *peonage*, forced work for debt. It stemmed from the changes in the structure of land ownership and the development of extensive land estates called the *haciendas*. The processes in which the decrease of the Indian population was halted and the colonial economy diversified were accompanied by the phenomenon of free contracts, although in practice the liberty of lease was hindered by the colonial administration and the entrepreneurs. Another significant element of the forced labour system in the colonial economy were black slaves, brought in large numbers from Africa.